Redakcja i administracja Olsztyn, ul. 22 Lipca 7, tel. 5[illegible] i 15-23. Odpowiedzialny za pismo: komitet redakcyjny. Wydaje spółdzielnia wyd. „Czytelnik".

ŻYCIE OLSZTYŃSKIE

PISMO ZIEMI WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ

Prenumerata miesięczna 4,05 zł, z doręczeniem 5,10 zł. Zgłoszenia przyjmuje PPK „Ruch", sekcja pocztowa Olsztyn, ul. Pieniężnego 11, telefon 10.55, konto N. B. P. 110/1046.

Ogłoszenia drobne zł. 1,50 za wyraz, wymiarowe za tekstem zł. 3.— za 1 m/m., specjalne zł. 18.— za wiersz Konto PKO I-717/110.

ROK V. Nr 86 (1402) B CZWARTEK, 29 MARCA 1951 ROKU CENA 15 gr

Zwiększymy nasz wkład w walkę o pokój i Plan 6-letni

Czyn 1-Majowy włókniarzy, stoczniowców i metalowców

Ponadplanową produkcję wartości 1.900 tysięcy zł dadzą robotnicy M-4

Z całego kraju masowo napływają zobowiązania produkcyjne, podejmowane przez załogi w odpowiedzi na apel metalowców Pruszkowa. Święto 1 Maja pragną uczcić ludzie pracy ponadplanową produkcją, która wpłynie na przedterminowe wykonanie planów i zwiększy wkład narodu polskiego w dzieło walki o pokój.

Spośród załóg fabryk włókienniczych w Łodzi pierwsza odpowiedziała na wezwanie metalowców Pruszkowa załoga przodujących zakładów bawełnianych im. F. Dzierżyńskiego. Podejmowanie zobowiązań przez poszczególnych robotników, zespoły i oddziały produkcyjne, było potężną manifestacją na cześć jedności narodu polskiego w walce o pokój i Plan 6-letni.

„Zwiększymy o 2 proc. wydajność pracy" — mówi w imieniu swego 11-osobowego zespołu przodująca prządka ob. **Czaja**, „damy ponad plan 631 m tkanin" — oświadcza w imieniu swej grupy tkaczka Wiecha, „wyprodukujemy ponad plan 91 tys. m tkanin, podniesiemy o 5 proc. jakość i o 5 proc. zmniejszymy zużycie surowca" — mówi przedstawiciel załogi tkalni ob. **Olejniczak.**

Realizacja zobowiązań podjętych przez robotników i personel administracyjno-techniczny Zakładów im. Dzierżyńskiego przyniesie krajowi w drugim kwartale rb. m. in. ponadplanową produkcję 11.500 kg przędzy, 91.000 m tkanin surowych, 56.105 m tkanin wykończonych. Już w kwietniu br. załoga ZPB im. Dzierżyńskiego postanowiła dać ponadplanową produkcję wartości ponad 833 tys. zł.

Liczne cenne zobowiązania podjęła załoga **stoczni gdańskiej.** M. in. wydział budowy okrętów postanowił wykonać plan produkcji w kwietniu o 4 dni przed terminem. Robotnicy zatrudnieni przy montażu kadłubów nowych jednostek morskich: **Mizgała, Spodobalski, Andresz i Kotkowski** niezależnie od podwyższenia wydajności pracy w ciągu roku o 25 proc. postanowili otoczyć taką opieką urządzenia pochylni, aby zwiększyć ich przepustowość o dalsze 8 proc.

Pokaźną kwotę ponad 877 tys. zł. wygospodarują dzięki swym zobowiązaniom 1-majowym robotnicy zakładów naprawczych parowozów i wagonów w **Gdańsku-Zawiśle.** Robotnicy przedterminowo przeprowadzą naprawy szeregu wagonów i parowozów.

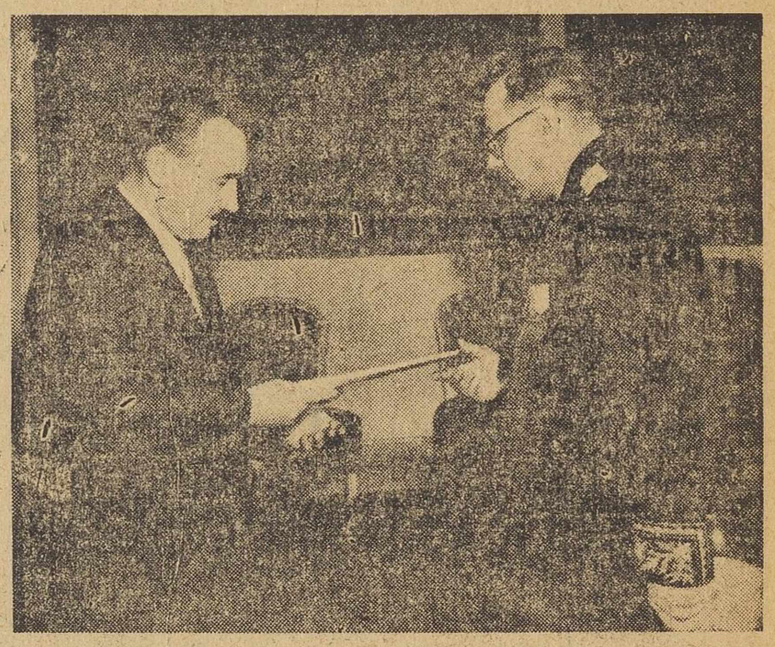
„Naszym czynem produkcyjnym — piszą w swej rezolucji robotnicy, technicy i inżynierowie tych Zakładów — zwiększymy swój wkład w walkę o pokój i realizację Planu 6-letniego prowadzoną przez wszystkich ludzi pracy w Polsce zjednoczonych we froncie narodowym. Damy w ten sposób zdecydowaną odprawę imperialistycznym podżegaczom do nowej wojny".

Nadal masowo podejmują zobowiązania załogi zakładów przemysłowych **okręgu śląskiego.** M. in. 1.900.000 zł. wygospodaruje załoga Zakładów Budowy Maszyn Elektrycznych M—4; 65 ton nadplanowej produkcji da krajowi Załoga Zakładów Elektrochemicznych w Ząbkowicach.

W woj. **bydgoskim** pierwsza podjęła apel metalowców Pruszkowa załoga Zakładów Naprawczych Parowozów i Wagonów w Bydgoszczy. Postanowiono m. in. wykonać dodatkowo naprawy parowozów, wagonów i cystern.

W woj. **zielonogórskim** pierwsza podjęła apel metalowców Pruszkowa załoga Zaodrzańskich Zakładów Konstrukcji Stalowych „Zastal" postanawiając wygospodarować ogółem **1.339.000 zł.**

Nowy ambasador ZSRR u Prezydenta RP



Prezydent RP. Bolesław Bierut przyjął na audiencji Ambasadora Nadzwyczajnego i Pełnomocnego ZSRR pana Arkady A. Sobolewa, który złożył Prezydentowi RP listy uwierzytelniające.

Rozstrzygnięcie konkursu na pomnik Dzierżyńskiego

22 lipca uroczystość odsłonięcia

Konkurs zamknięty na projekt pomnika Feliksa Dzierżyńskiego w Warszawie został 22 bm. rozstrzygnięty.

Jury przyznało nagrodę (15 tys. zł.) i zatwierdziło do realizacji projekt art. rzeźbiarza Z. **Dunajewskiego.** Wyróżniono ponadto pracę artysty - rzeźbiarza A. Wiśniewskiego.

Nagrodzony projekt przedstawia Feliksa Dzierżyńskiego z okresu jego rewolucyjnej działalności w szeregach SDKPiL. Pełna dynamiki rzeźba ukazuje wielkiego przywódcę polskiego proletariatu w chwili wygłaszania przemówienia, wzywającego robotników do walki. Z natchnionej rewolucyjnym zapałem twarzy Dzierżyńskiego bije siła i wiara w zwycięstwo nowego, sprawiedliwego ładu na świecie.

Pomnik stanie na placu Bankowym. Uroczystość odsłonięcia pomnika nastąpi 22 lipca br.

Autor projektu — artysta rzeźbiarz Zbigniew Dunajewski — w rozmowie w przedstawicielem PAP powiedział:

„Starałem się obok podobieństwa fizycznego oddać w swej rzeźbie wielkość i rewolucyjny patos tego bohatera ruchu robotniczego. Obecnie pracuję nad dwiema płaskorzeźbami, które zdobić będą postument pomnika. Symbolizować one będą robotnika uciskanego przez kapitalizm oraz robotnika walczącego o swe wyzwolenie. Zarówno posąg jak i płaskorzeźby odlane będą w brązie.

Do pracy nad projektem przygotowałem się bardzo starannie. Z Wydziału Historii Partii KC PZPR otrzymałem szereg materiałów dokumentacyjnych, jak życiorys, fotografie i pisma Dzierżyńskiego".

Powrót delegacji polskiej

z konferencji berlińskiej

27 bm. powróciła do Warszawy z Berlina delegacja polskich robotników, która pod przewodnictwem Al. Burskiego brała udział w obradach Europejskiej Konferencji Robotniczej przeciwko remilitaryzacji Niemiec.

„Konferencja była potężną manifestacją międzynarodowej solidarności robotników w walce przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zach." — oświadczył Józef **Woźniak,** górnik z kopalni im. Maurice Thoreza.

Wincenty **Hajduk,** przodownik pracy z kopalni „Kazimierz" stwierdza: „Szczególnie silne wrażenie wywarła na mnie postawa robotników z Niemiec Zach.".

Przodownica pracy z ZPB im. Józefa Stalina — **Szczapińska** oświadcza:

„Konferencja i jej uchwały, a w szczególności utworzenie Europejskiej Rady Robotniczej, stanowią historyczne wydarzenie w dziejach walki europejskiego ruchu robotniczego o pokój, o braterstwo między ludźmi i o postęp".

Manifestacja pokojowa

młodzieży trzech narodów

PRAGA (PAP). 28 bm. odbędzie się w Libercu (Czechy północne) konferencja młodzieży czechosłowackiej, polskiej i niemieckiej przeciwko remilitaryzacji Niemiec zach. W konferencji weźmie udział przewodniczący ZMP **Matwin,** przewodniczący Zw. Wolnej Młodzieży Niemieckiej (FDJ) **Honnecker,** przewodniczący Czechosłowackiego Zw. Młodzieży **Hejzlar,** 800 delegatów z całej Czechosłowacji oraz 50-osobowe delegacje z Polski i NRD.

Po konferencji odbędzie się wielka manifestacja pokojowa młodzieży trzech narodów. Wieczorem na granicy Czechosłowacji i NRD zapalone zostaną symboliczne ogniska pokoju.

»Pozostał wzorem wiernej służby sprawie postępu i wolności«

Pamięci gen. Karola Świerczewskiego

w 4 rocznicę śmierci

Dla uczczenia pamięci gen. Karola Świerczewskiego odbył się w czwartą rocznicę Jego śmierci uroczysty obchód, zorganizowany przez Akademię Sztabu Generalnego. Na uroczystość przybyli członkowie Rządu R.P, generalicja, przedstawiciele PZPR i stronnictw politycznych, organizacji masowych oraz przodownicy pracy z fabryki, w której pracował niegdyś generał Walter. Obecni byli również przedstawiciele Armii Radzieckiej.

Po odegraniu hymnu państwowego uroczystość zagaił przedstawiciel WP płk. Zubrzycki podkreślając, że gen. Karol Świerczewski jest dla każdego Polaka wzorem żołnierza-patrioty i internacjonalisty, wzorem dowódcy i wychowawcy. Karol Świerczewski, idąc śladami najlepszych synów narodu, całe swoje życie oddał sprawie walki o wolną, socjalistyczną Polskę.

Płk. Korta w referacie nakreślił sylwetkę gen. Świerczewskiego, jako bohatera narodowego, nieustraszonego bojownika „Za waszą i naszą wolność".

„Naród nasz — powiedział m. in. płk. Korta — który dziś w twórczym wysiłku realizuje Plan 6-letni, buduje swą lepszą przyszłość i przyczynia się do utrwalenia pokoju na całym świecie, widzi w życiorysie gen. Waltera drogowskaz, wytyczający zwycięski szlak walki o triumf socjalizmu, widzi w nim wzór patriotyzmu i internacjonalizmu, przykład wiernej służby sprawie postępu i wolności".

Mówca stwierdził m. in., że Karol Świerczewski należy do tej wspaniałej plejady synów narodu polskiego, którzy biorąc udział w Rewolucji Październikowej, wytyczali nowy szlak dziejowy narodu polskiego. Ludowe Wojsko Polskie, powołane do szczytnego zadania obrony pokojowej pracy narodu polskiego czerpie wzór i przykład z postaci gen. Świerczewskiego. Związane braterstwem broni z Armią Radziecką, wyzwolicielką ludów i strażniczką pokoju na świecie, Ludowe Wojsko Polskie służy ideom wolności i socjalizmu, których chorążym jest wielki przyjaciel Polski — Generalissimus Stalin.

(PATRZ ARTYKUŁ NA STR. 3)

WSPÓLNA AKCJA MAS PRACUJĄCYCH

zapobiegnie remilitaryzacji Niemiec i zapewni pokój

Uchwały Europejskiej Konferencji Robotniczej

BERLIN (PAP). Poniżej podajemy teksty uchwał Europejskiej Konferencji Robotniczej przeciwko remilitaryzacji Niemiec. Uchwały przyjęte jednomyślnie głoszą m. in.:

Odezwa do mas pracujących Europy

Ludzie pracy w Europie!

Remilitaryzacja Niemiec pod kierownictwem amerykańskich podżegaczy wojennych stanowi bezpośrednie przygotowania wojny.

Jesteśmy przekonani, że bez względu na wasze poglądy polityczne i wierzenia religijne weźmiecie wszyscy czynny udział w ruchu przeciwko remilitaryzacji Niemiec. Wykorzystujcie wszystkie odpowiednie w danych warunkach formy walki przeciwko remilitaryzacji Niemiec: organizujcie zebrania, przeprowadzajcie zbiórkę podpisów, apelujcie do rządów, twórzcie komitety jedności akcji itp. w poszczególnych zakładach pracy i miejscowościach, na płaszczyźnie narodowej i międzynarodowej.

Robotnicy i robotnice!

Jedynie drogą wspólnej akcji przeciwko ponownym zbrojeniom można wywalczyć pokój w Europie. W tej wielkiej walce są z wami wszyscy uczciwi i szczerzy ludzie!

Dopomóżmy wszyscy razem z całych naszych sił narodowi niemieckiemu, który żąda stworzenia zjednoczonych, pokój miłujących i demokratycznych Niemiec!

Niech żyje jedność niemieckich mas pracujących w ich walce przeciwko remilitaryzacji! Niech żyje międzynarodowa solidarność mas pracujących wszystkich krajów!

Telegram do zastępców ministrów 4 mocarstw

Europejska Konferencja Robotnicza daje wyraz niezłomnej woli pokoju, ożywiającej masy pracujące wszystkich krajów europejskich i żąda położenia kresu remilitaryzacji Niemiec zachodnich zgodnie z układami zawartymi w Jałcie i Poczdamie.

Europejska Konferencja Robotnicza przeciwko remilitaryzacji Niemiec zwraca się do obradujących w Paryżu zastępców ministrów spraw zagranicznych ZSRR, St. Zjednoczonych, Zjednoczonego Królestwa i Republiki Francuskiej z prośbą o umieszczenie na porządku dziennym Rady Ministrów Spraw Zagranicznych w pierwszej kolejności sprawy demilitaryzacji Niemiec.

Rezolucja

Przeszło 900 delegatów, wybranych przez robotników zakładów pracy 19 krajów Europy, zebrało się w dniach 23 — 25 marca 1951 r. w Berlinie na Europejską Konferencję Robotniczą przeciwko remilitaryzacji Niemiec.

Ta potężna manifestacja, której wyrazem były również coraz liczniejsze deklaracje aprobaty i solidarności ze strony mas pracujących wszystkich krajów, dowodzi, że konferencja spotkała się z entuzjastycznym i bezwarunkowym poparciem wielomilionowych rzesz robotników i wywołała potężny odgłos na całym świecie.

Konferencja stwierdziła, że remilitaryzacja Niemiec zachodnich postępuje szybko naprzód, stanowi śmiertelne niebezpieczeństwo dla pokoju w Europie i na całym świecie oraz pozostaje w sprzeczności z układami zawartymi w Jałcie i Poczdamie.

Konferencja stwierdziła, że między robotnikami najrozmaitszych poglądów, wybranymi i upełnomocnionymi przez masy pracujące, panuje jednomyślność co do konieczności walki przeciwko remilitaryzacji Niemiec. Taka jest wola nie tylko delegatów na konferencję, lecz i ogółu ludzi pracy w Europie.

Robotnicy innych krajów europejskich dali wyraz swej solidarności z

Dalszy ciąg na str. 2-ej

Strajk górników francuskich

Paryż nadal bez metra i autobusów

PARYŻ (PAP). Pracownicy metra i autobusów paryskich rozpoczęli we wtorek 12 dzień strajku.

Z całej Francji donoszą o akcjach strajkowych różnych kategorii robotników.

Najpoważniejsze napięcie w chwili obecnej panuje wśród górników w Nord, Pas de Calais, Montceau les Mines i Loire. Od soboty liczne kopalnie strajkują. W Pas de Calais praca ustała w 26 kopalniach. W Montceau les Mines chrześcijańskie związki zawodowe przyłączyły się do ruchu strajkowego. W La Machine (Nievre) górnicy rozpoczęli strajk we wtorek rano. W dep. Loire 100 proc. górników strajkuje we wszystkich kopalniach St. Etienne, Villars i Ricamarie.

Nadal trwa również ruch strajkowy wśród robotników i górników w kopalni uranu Gr ury (Seine et Loire).

BRUKSELA (PAP) — W związku z nieustanną zwyżką cen ruch strajkowy szerzy się w całej Belgii. Strajki wybuchają w różnych okręgach kraju. Ostatnio zastrajkowali robotnicy koksowni i zakładów przemysłu hutniczego.

TEL AVIV (PAP). Z Teheranu donoszą, że w irańskich zagłębiach naftowych szerzy się ruch strajkowy. Robotnicy domagają się podwyżki płac.

W poniedziałek rząd ogłosił dekret wprowadzający stan wyjątkowy w siedmiu miejscowościach, w których znajdują się przedsiębiorstwa Anglo-Irańskiego Tow. Naftowego, a m. in. w wielkim ośrodku przemysłu naftowego — Abadanie.

Robotnicy Europy przeciw Wehrmachtowi



W niedzielę zakończyła się w Berlinie Europejska Konferencja Robotnicza przeciwko remilitaryzacji Niemiec, która stała się potężną manifestacją solidarności klasy robotniczej w obronie pokoju. Na zdjęciu: delegat polski Woźniak, górnik z kopalni „Maurice Thorez" w Wałbrzychu, otrzymuje po przemówieniu kwiaty od przedstawicielki młodzieży niemieckiej.

Foto AR.

Sojusz wojenny USA—Franco

Broń amerykańska dla Hiszpanii

NOWY JORK (PAP) Według doniesień prasy amerykańskiej, w Madrycie toczyły się przez parę tygodni rokowania pomiędzy rządem gen. Franco a ambasadorem amerykańskim Griffithem.

Korespondent Associated Press donosi, że Hiszpania frankistowska wyraziła gotowość podpisania bezpośredniego sojuszu wojskowego ze St. Zjednoczonymi na wzór paktu północno-atlantyckiego. pod warunkiem, że USA zagwarantuje Hiszpanii dostawy broni.

Departament Stanu stwierdził, że „stosunki USA z Hiszpanią weszły od ub. tygodnia w nową fazę".

TEL AVIV (PAP). Jak donosi dziennik „Maariw" St. Zjednoczone budują w Turcji w pobliżu miasta Adana nową wielką bazę lotniczą, która — jak wskazuje dziennik — „ma być przeznaczona na operacje przeciwko Rosji".

SOFIA (PAP). Prasa grecka donosi, iż premier Venizelos oświadczył, że administracja marshallowska udzieli Grecji w drugim półroczu br. budżetowego 119 milionów dolarów na cele wojenne.

Amerykanie odbudują stalownię Kruppa

Zwrot pohitlerowskich kapitałów

N. JORK (obsł. wł.). Za pośrednictwem amerykańskiego dziennika „Journal of Commerce" **koncern Krupa** ogłosił ofertę, w której zwraca się do kapitału amerykańskiego o pomoc w **sfinansowaniu odbudowy stalowni Kruppa** w Watenstedt Salzgitter. Plany odbudowy określają jej koszt na 40 — 50 milionów marek.

„Journal of Commerce" dodaje od siebie, że koszty odbudowy wyniosą tylko 60 proc. kosztów pierwotnej budowy, ponieważ znaczna część urządzeń huty pozostała nienaruszona.

Nie ulega wątpliwości, że kapitaliści amerykańscy chętnie skorzystają z oferty Kruppa zwiększając potencjał zbrojeniowy Niemiec Zachodnich.

BERLIN (obsł. wł.). Wg informacji z Berna oczekuje się tam w najbliższych tygodniach ogłoszenia w imieniu rządu w Szwajcarii, USA, W. Brytanii i Francji komunikatu o osiągnięciu porozumienia w sprawie **pohitlerowskich kapitałów** znajdujących się w Szwajcarii i ocenianych bezpośrednio po zakończeniu wojny na co najmniej 500 milionów dolarów.

Jak wynika z ostatnich doniesień, olbrzymia część tych sum została **„uratowana" dla ich niemieckich właścicieli,** i tylko drobny ułamek oddany zostanie rządom alianckim.

10-krotnie szybciej

niż w okresie kapitalizmu

MOSKWA (PAP) Dziennik „Izwiestia" zamieścił artykuł pióra Romanowa poświęcony osiągnięciom gospodarczym krajów demokracji ludowej.

Dziennik podkreśla, że dzięki stałej i bezinteresownej pomocy ZSRR w ciągu r. ub. produkcja przemysłowa krajów demokracji ludowej wzrasta 10-krotnie szybciej niż w okresie kapitalizmu.

Osiągnięcia mas pracujących krajów demokracji ludowej — stwierdza dziennik — stanowią poważny wkład do walki przeciwko amerykańsko-angielskim podżegaczom wojennym i utrwalenia pokoju na świecie.

Szpiedzy imperialistyczni — zdrajcy i dywersanci

Proces kierowników „popielowskiego" Str. Pracy

rozpoczął się wczoraj w Warszawie

28 bm. przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie rozpoczął się proces członków kierowniczego ośrodka nielegalnego tzw. „popielowskiego" Stronnictwa Pracy.

Na ławie oskarżonych zasiadają: Józef Kwasiborski, Stanisław Bukowski, Antoni Antczak, Jan Hoppe i Cecylia Weker.

Oskarżeni w czasie okupacji hitlerowskiej wchodzili w skład kierownictw Stron. Pracy i organizacji pod nazwą „Unia", będącej zarazem ośrodkiem ideologicznym Stron. Pracy. Z chwilą wyzwolenia Polski członkowie kierownictw Stron. Pracy i „Unii" rozpoczęli podziemną działalność, pozostając pod kierownictwem emigracyjnego „rządu londyńskiego" i innych ośrodków dyspozycyjnych za granicą.

Już w początkach 1945 r. oskarżeni nawiązali kontakty organizacyjne z poszczególnymi działaczami Stron. Pracy i „Unii", a przede wszystkim z Jerzym **Braunem** i Konradem **Sieniewiczem** i na konspiracyjnych zebraniach Zarządu Głównego postanowili kontynuować nielegalną działalność Stronnictwa skierowaną przeciwko KRN i Rządowi RP. Rozpoczęto organizować terenowe konspiracyjne komórki oraz nawiązano kontakty i porozumienie podziemne z delegaturą „rządu londyńskiego", nielegalnym Stron. Narodowym, WRN i mikołajczykowskim Stron. Ludowym. Na finansowanie nielegalnej działalności Stron. Pracy reakcyjna tzw. Rada Jedności Narodowej wypłaciła stronnictwu na początek 30 tys. dolarów. Następnie podziemny Zarząd Główny Stronnictwa otrzymał od tzw. Rady Jedności Narodowej dalsze stałe miesięczne subwencje, a we wrześniu 1945 r. osk. Kwasiborski podjął od J. Brauna 26.500 dolarów.

W toku tajnych zebrań Zarządu Głównego nielegalnego Str. Pracy oraz konferencji komitetu porozumiewawczego 4 podziemnych stronnictw z udziałem delegata „rządu londyńskiego" Jankowskiego, a następnie Korbońskiego ustalono metody dywersji i walki z władzą ludową w Polsce w myśl dyrektyw „rządu londyńskiego".

Popiel i Modelski rozpoczynają zbrodniczą działalność

6 lipca 1945 r. przybyli do kraju Karol **Popiel** i Izydor **Modelski**, zaproszeni przez Rząd Jedności Narodowej do konstruktywnej pracy państwowej. Zamiast takiej pracy, rozpoczęli oni zdradziecką, **zbrodniczą działalność, skierowaną przeciwko Polsce Ludowej.**

Z chwilą przyjazdu Popiela do kraju Zarząd Główny nielegalnego Stron. Pracy rozpoczął próby zalegalizowania swej działalności. Ponieważ w tym czasie działało już w Polsce legalne Stron. Pracy, na którego czele stali Z. **Felczak** i T. **Michejda** — Popiel wszczął w lipcu 1945 r. rozmowy w celu połączenia swej grupy z legalnym Stronnictwem, pragnąc w ten sposób zamaskować wrogą działalność swej grupy.

W skład legalnego już Zarządu Głównego Stron. Pracy ze strony grupy Popiela weszli m. in. oskarżeni Kwasiborski, Bukowski i Antczak. Za aprobatą grupy Popiela wyjechali konspiracyjnie do Londynu Sieniewicz i Kaczorowski, aby kierować stamtąd wrogą robotą na terenie Polski.

Pod egidą grupy Popiela działały w tym czasie nielegalne rozłamowe zw. zaw. pod nazwą Zjednoczenie Zawodowe Polskie. W skład kierownictwa ZZP z ramienia grupy Popiela wchodził osk. Antczak. Kierownictwo ZZP zleciło swym ludziom wstępowanie w szeregi legalnych zw. zaw. w celu szerzenia wrogiej propagandy i rozwinięcia dywersyjnej rozłamowej roboty. Dywersanci ZZP w ruchu zawodowym byli opłacani dolarami.

Podziemny Zarząd Główny grupy Popiela prowadził również robotę szpiegowską poprzez własną sieć wywiadowczą opartą m. in. na poszczególnych członkach Stronnictwa, którzy zbierali informacje szpiegowskie w terenie. Działalność wywiadu nadzorował osk. Kwasiborski, który dysponował też funduszami w dolarach na prowadzenie roboty szpiegowskiej.

W drugiej połowie lutego 1946 r. na jednym z zebrań organizacyjnych w gmachu Roma w Warszawie przybyły z Londynu ks. **Kaczyński**, ściśle powiązany z niektórymi biskupami, poinformował oskarżonych o przyjeździe do kraju emisariusza, który przywiózł od ośrodka zagranicznego Str. Pracy środki finansowe i instrukcje dotyczące nielegalnej działalności grupy Popiela.

W krótkich odstępach czasu przybywają do kraju dalsi kolejni emisariusze ośrodka zagranicznego Str. Pracy: **Tyczyński** i **Kamiński**, którzy przywożą dalsze znaczne sumy w dolarach i instrukcje — z kraju wywożą w zamian za granicę obszerne materiały szpiegowskie.

Informacje szpiegowskie za dolary

W myśl tych instrukcji grupa Popiela w latach 1946 — 1948 coraz bardziej wzmagała akcję wywiadowczą. Wywiad Popiela wysyła za granicę podziemnymi drogami łączności obszerne sprawozdania szpiegowskie, otrzymując w zamian dalsze tysiące dolarów, jak również nowe zaszyfrowane instrukcje. M. in. w 1948 r. oskarżeni otrzymali 1.000 dolarów za pośrednictwem posła jednego z państw zachodnich. Kwotę tę Kwasiborski zlecił odebrać ks. Kaczyńskiemu, który również pośredniczył w wysyłaniu za granicę nielegalnej korespondencji przez ambasadę innego z państw zachodnich.

Oskarżeni utrzymywali również kontakt z podziemną organizacją WIN. Tak np. Kwasiborski kontaktował się z inspektorem WIN Wł. **Nowickim**, któremu też osk. Weker na polecenie Kwasiborskiego wypłaciła 180 dolarów na koszty przerzutów za granicę.

W tym samym roku osk. Bukowski skontaktował się z długoletnim agentem wywiadu hitlerowskiego, a następnie anglosaskiego Adamem Doboszyńskim, z którym omawiał sprawy związane z konspiracyjną działalnością.

Gdy jednak różnego rodzaju dywersyjna działalność grupy Popiela, zmierzająca do całkowitego opanowania Str. Pracy, nie dała rezultatu — Popiel, Kwasiborski, Bukowski, Antczak i inni ogłosili w drugiej połowie lipca 1946 r. zawieszenie politycznej działalności swej grupy w ramach legalnego Stron. Pracy, zrzekając się też mandatów poselskich. W październiku 1947 r. Popiel wyjechał do Paryża. Kierownictwo grupy Popiela utrzymywało jednak nadal podziemne kontakty organizacyjne z działaczami w terenie, w celu kontynuowania roboty dywersyjnej.

Akcja antypaństwowa w oparciu o biskupów

Mimo całkowitego zejścia na tory działalności konspiracyjnej grupa Popiela nie zerwała kontaktów z członkami wyższej hierarchii kościelnej.

Przeciwnie — w szeregu dalszych wspólnych konferencji omawiano stworzenie nowej organizacji politycznej, która działając w oparciu o biskupów przeciwstawiłaby się konstruktywnej pracy dla Polski.

Oskarżeni zgrupowali się wokół „Tygodnika Warszawskiego", wydawanego przez Spółkę Wydawniczą „Rodzina Polska", której głównym udziałowcem była Warszawska Kuria Metropolitalna. Oskarżeni wykorzystywali „Tygodnik Warszawski" jako jedną z transmisji rozpowszechniania swoich antyludowych haseł.

Z tego też względu „Tygodnik Warszawski" finansowany był częściowo z funduszów nielegalnych, a jego lokal redakcyjny często był używany do różnych przedsięwzięć o charakterze konspiracyjnym. Osk. Bukowski rozpoczął też wrogą działalność na terenie Sodalicji Mariańskiej. Mianowany prefektem łódzkiej organizacji Sodalicji, a następnie jej generalnym sekretarzem, Bukowski wykorzystywał Sodalicję dla swej dywersyjnej roboty.

Wszyscy oskarżeni za swą podziemną działalność **pobierali stałe wysokie pobory miesięczne w dolarach** amerykańskich oraz złotych polskich.

Rodowód zdrady i zbrodni

Dywersyjna i szpiegowska robota oskarżonych, prowadzona przez nich po wyzwoleniu, była kontynuacją ich antydemokratycznej — wrogiej narodowi polskiemu — działalności prowadzonej w latach międzywojennych i w okresie okupacji.

W 1941 r. osk. Kwasiborski został delegatem rządu londyńskiego na okręg warszawski, a osk. Antczak na okręg pomorski. Na tych stanowiskach obaj oskarżeni największy nacisk kładli na działalność tzw. wydziału bezpieczeństwa, którego poszczególne organa, jak wywiad polityczny tzw. „Korpus Bezpieczeństwa" i Urząd Śledczy zostały zorganizowane głównie do walki z ruchem lewicowym oraz w celu mordowania jego członków. Podobną działalność prowadzili od początku okupacji osk. Bukowski i Hoppe.

Ówczesne Str. Pracy poprzez Komitet Naczelny „Unii" prowadziło rozmowy z NSZ i ONR w celu włączenia oddziałów wojskowych „Unii" w skład NSZ i użycia ich do akcji dywersyjnej przeciwko Polsce Ludowej i Zw. Radzieckiemu.

Oskarżeni posunęli się aż do czynnej współpracy z gestapo, które w zamian za wiadomości o organizacjach lewicowych — zapewniało kierownictwu ówczesnego Str. Pracy całkowitą nietykalność.

Nic nie może oprzeć się jednolitej akcji klasy robotniczej

Dokończenie ze str. I.

robotnikami niemieckimi we wspólnej walce przeciwko polityce remilitaryzacji. Uważają oni, że niemieckie masy pracujące są dostatecznie silne, aby przeszkodzić remilitaryzacji Niemiec. Dlatego też masy pracujące całej Europy popierają w imię pokoju i demokracji naród niemiecki, żądający przeprowadzenia referendum ludowego w sprawie remilitaryzacji.

AKCJA MAS PRACUJĄCYCH ZAPOBIEGNIE REMILITARYZACJI NIEMIEC I ZAPEWNI UTRZYMANIE POKOJU. Robotnicy i robotnice podejmą odpowiednie kroki, aby uzyskać zawarcie traktatu pokojowego ze zjednoczonymi, demokratycznymi i zdemilitaryzowanymi Niemcami jeszcze w 1951 r. Podstawą wszelkiej akcji w tym kierunku powinna być jedność wszystkich robotników — zarówno zorganizowanych w związkach zawodowych jak i niezorganizowanych, niezależnie od ich przynależności związkowej, niezależnie od ich poglądów na inne zagadnienia poza remilitaryzacją Niemiec. W tym tkwi rękojmia naszego zwycięstwa.

Konferencja apeluje do wszystkich organizacji związkowych bez względu na ich przynależność do tych lub innych organizacji międzynarodowych, by w każdym kraju uczestniczyły wspólnie w akcji przeciwko remilitaryzacji Niemiec.

Europejska Konferencja Robotnicza przeciwko remilitaryzacji Niemiec uważa, że porozumienie między wielkimi mocarstwami przeszkodziło by remilitaryzacji Niemiec, usunęłoby napięcie międzynarodowe i zapewniłoby pokój. Dlatego też wzywa ona masy pracujące całej Europy, by przyłączyły się do apelu Światowej Rady Pokoju, składając jednomyślnie swe podpisy pod żądaniem w sprawie zawarcia Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami.

W celu skoordynowania akcji wszystkich robotników Europy konferencja postanawia wybrać Europejski Komitet Robotniczy przeciwko remilitaryzacji Niemiec. Komitet ten będzie się składał z przedstawicieli mas pracujących wszystkich krajów Europy. Komitet utworzy jako swój organ łącznikowy sekretariat z siedzibą w Berlinie.

Siły, które dokonują remilitaryzacji Niemiec, są wielkie, lecz mogą one być rozgromione i zostaną rozgromione. NIC NIE MOŻE SIĘ OPRZEĆ JEDNOLITEJ AKCJI KLASY ROBOTNICZEJ. Konferencja wierzy w potęgę mas pracujących, które zdołają położyć kres remilitaryzacji Niemiec i wywalczyć pokój.

Deklaracja robotników Niemiec Zach.

BERLIN (PAP). Na sesji końcowej Europejskiej Konferencji Robotniczej przeciwko remilitaryzacji Niemiec ogłoszona została deklaracja delegacji robotników Niemiec Zach., która brała udział w obradach. Deklaracja głosi m. in.:

„Na Europejskiej Konferencji Robotniczej przeciwko remilitaryzacji Niemiec jeszcze głębiej zrozumieliśmy naszą wielką odpowiedzialność za zachowanie pokoju, którą ponosimy my, jako Niemcy, a w szczególności jako robotnicy. Robotnicy całej Europy z pełnym zaufaniem oczekują od nas wzmożenia walki przeciwko remilitaryzacji.

Bez względu więc na różnice poglądów, wspólnie organizujmy i prowadźmy w zakładach pracy i w związkach zawodowych walkę przeciwko remilitaryzacji. Apelujemy w związku z tym do robotników, robotnic, urzędników, techników i inżynierów Niemiec Zachodnich: Żądajcie i organizujcie referendum ludowe przeciwko remilitaryzacji! Twórzcie w waszych zakładach pracy komitety referendum ludowego! Żądajcie zawarcia traktatu pokojowego jeszcze w rb. ze zjednoczonymi, zdemilitaryzowanymi Niemcami!

DO WALKI O NIEZALEŻNOŚĆ I ZJEDNOCZENIE

powstał jednolity front narodu vietnamskiego

PEKIN (PAP). Na terytorium Vietnamu północnego odbyła się w dniach 11 — 19 lutego, z udziałem około 200 delegatów, konferencja, na której zapadła uchwała utworzenia Vietnamskiej Partii Robotniczej (Vietnam Laodong) oraz zjednoczenia Ligi Vietminh z Ligą Len-Vieth.

Prezydent Vietnamskiej Republiki Demokratycznej — Ho Szi-min wygłosił przemówienie, w którym oświadczył m. in.: „Masy pracujące Vietnamu zdecydowane są uważać walkę za naczelne zadanie i wytężyć wszystkie siły, by zakończyć ją zwycięstwem."

Przyjęta przez konferencję rezolucja głosi, że Vietnamska Partia Robotnicza stanowić będzie awangardę mas pracujących Vietnamu. Partia będzie oparta na zasadach marksizmu-leninizmu i zorganizowana na podstawie centralizmu demokratycznego.

Głównym zadaniem naszej partii — oświadcza rezolucja — jest kierowanie klasą robotniczą, masami pracującymi i całym narodem vietnamskim w walce przeciwko francuskim kolonizatorom i amerykańskim imperialistom, prowadzenie wojny wyzwoleńczej aż do ostatecznego zwycięstwa oraz budowa niezależnego i zjednoczonego Vietnamu.

Konferencja wybrała Centralny Komitet Wykonawczy Vietnamskiej Partii Robotniczej. Sekretarzem generalnym partii został **Trueng Szin.**

Jak stwierdza Vietnamska Agencja Informacyjna, zjednoczenie Ligi Vietminh i Ligi Len-Vieth ma na celu dalsze umocnienie zjednoczenia frontu narodowo-wyzwoleńczego.

W wyniku zjednoczenia nowa Liga reprezentuje jednolity front całego narodu vietnamskiego.

Konferencja wysłała depesze do Światowej Rady Pokoju, do Generalissimusa Stalina i do WKP(b), do Mao Tse-tunga i Komunistycznej Partii Chin, do Koreańskiej Partii Pracy oraz do partii komunistycznej i organizacji demokratycznych Francji, reprezentujących lud francuski.

W depeszy do Światowej Rady Pokoju uczestnicy konferencji oświadczają: „Zobowiązujemy się poprowadzić naród vietnamski do dalszej walki, by rozgromić agresywnych kolonizatorów francuskich oraz interwencjonistów amerykańskich, którzy chcą obrabować nasz kraj, sprowokować wojnę i zniweczyć pokój światowy. Zobowiązujemy się do jedności z narodami całego świata w celu utrzymania pokoju. Wierzymy w sukces sił pokoju skupionych wokół Światowej Rady Pokoju".

PEKIN (PAP). Jak podaje Agencja Informacyjna Vietnamu, Krajowy Komitet Obrońców Pokoju wystosował do Światowej Rady Pokoju depeszę, w której stwierdza, że aprobuje odezwę sesji berlińskiej w sprawie zawarcia paktu pokoju pomiędzy 5 mocarstwami i rozpoczyna akcję zbierania podpisów pod tą odezwą w całym Vietnamie.

Wielkie straty interwentów na środkowym odcinku frontu

PEKIN (PAP). W ogłoszonym 27 bm. w Phenianie komunikacie, dowództwo naczelne koreańskiej armii ludowej donosi:

Oddziały armii ludowej wraz z ochotnikami chińskimi prowadzą w dalszym ciągu na wszystkich frontach zaciekłe walki z nieprzyjacielem, zadając mu znaczne straty w ludziach i sprzęcie.

Od 21 do 24 bm. na środkowym odcinku frontu poległo i odniosło rany ponad 3.000 nieprzyjacielskich żołnierzy i oficerów, w tym przeszło 1.000 Amerykanów.

Winni śmierci setek tysięcy Polaków hitlerowscy zbrodniarze na wolności w Austrii

WIEDEŃ (PAP). Dziennik „Oesterreichische Volksstimme" przytacza szereg nazwisk hitlerowskich zbrodniarzy wojennych, którzy korzystają z opieki władz austriackich.

Korzysta z całkowitej swobody **K. Stegmeier**, który w czasie wojny był dyrektorem tartaku w Polsce i jednocześnie agentem gestapo. Na jego rozkaz zostało wysadzone w powietrze ghetto w Chyrowie. Mimo, iż rząd polski domagał się wydania tego zbrodniarza wojennego, przebywa on na wolności w Austrii.

K. Fischer, który też przebywa na wolności był w czasie wojny naczelnikiem więzienia w Białej Podlaskiej, gdzie wszyscy więźniowie zginęli.

Również Hermina **Brandstein** b, dozorczyni Majdanka, znana z okrucieństwa i znęcania się nad więźniami, dotychczas przebywa na wolności.

F. K. Spiess, który w czasie wojny był „burmistrzem" jednego z miast polskich, występuje obecnie w roli pastora w Deutsche-Wagramen. Spiess zajmował się wysyłaniem antyfaszystów do Oświęcimia.

H. Schneider, który kierował niemiecką firmą budowlaną w Polsce i w nieludzki sposób traktował robotników polskich i żydowskich, przebywa w Wiedniu w swoim prywatnym mieszkaniu. W czasie wojny niezdolnych do pracy robotników polskich wysyłał do Majdanka.

J. Wind pełnił kierownicze funkcje w gestapo w Krakowie i brał bezpośrednio udział w rozstrzeliwaniu jeńców wojennych. Na jego rozkaz jeńców pozbawiano pożywienia, w wyniku czego ginęli z głodu.

Gestapowiec O. **Jock** winny jest śmierci tysięcy Żydów, którzy na jego rozkaz ginęli w komorach gazowych. Władze austriackie „nie mogą" go dotychczas znaleźć. Nie mogą również znaleźć K. **Muhlmanna**, który w czasie wojny zajmował się ograbianiem muzeów i galerii obrazów w krajach okupowanych przez hitlerowców.

Austriackie władze sądowe nie podjęły także żadnych kroków celem wydania Polsce zbrodniarza wojennego A. **Kraupatza**, winnego śmierci tysięcy Polaków i Żydów.

„Oesterreichische Volksstimme" stwierdza, że austriacki min. Sprawiedliwości **Tschadek** był w czasie wojny członkiem hitlerowskiego sądu wojennego w Kilonii.

KP Belgii w walce o pokój

BRUKSELA. (PAP). — W Brukseli zakończył obrady X Kongres Komunistycznej Partii Belgii. Referat wygłosił sekretarz gen. partii — **Lalmand.** Referent podkreślił, że obóz imperialistyczny, przeszedł do bezpośrednich aktów agresji. Jednak obóz pokoju — powiedział Lalmand — jest silniejszy. Mówca podkreślił ogromną rolę Zw. Radzieckiego i Józefa Stalina w walce o zachowanie pokoju. Zw. Radziecki — oświadczył mówca — jest trwałą twierdzą pokoju, jest najwierniejszym przyjacielem narodu belgijskiego.

Będziemy walczyli—powiedział Lalmand — wszystkimi siłami przeciwko faszyzacji kraju, przeciwko reakcji i przeciwko wszystkim podżegaczom wojennym. Jeśli imperialiści napadną na Zw. Radziecki — klasa robotnicza Belgii będzie walczyła po stronie Zw. Radzieckiego.

Lalmand wskazał, że najważniejszym zadaniem belgijskich mas pracujących jest walka o pokój, przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zach., walka o bezwarunkowe poparcie uchwał Światowej Rady Pokoju.

Życie na głębokości 8 km
Odkrycia oceanologii radzieckiej

MOSKWA (PAP). Na posiedzeniu Akademii Nauk ZSRR laureat Nagrody Stalinowskiej prof. Zienkiewicz wygłosił referat, poświęcony wynikom pracy Instytutu Oceanologii Akademii Nauk ZSRR.

Dotychczas uważano, iż w głębinach morza ponad 6.000 m życie jest niemożliwe. Ostatnie badania obaliły tę hipotezę. Na głębokości przeszło 8.000 m stwierdzono istnienie różnorodnej i bogatej fauny. Wyłowiono nieznane dotychczas w nauce żywe organizmy z dna morskiego i warstw wodnych znajdujących się blisko dna. Instytut Oceanologii posiada obecnie najbogatszą na świecie kolekcję fauny głębin morskich.

Grabieżcy wolności i bogactw narodów Ameryki Łacińskiej

Drugi dzień Świąt Wielkiejnocy wybrał sobie prezydent Truman na otwarcie w Waszyngtonie tzw. Konferencji Panamerykańskiej. W konferencji tej, pod batutą Waszyngtonu, biorą udział przedstawiciele rządów 20 republik Ameryki Łacińskiej.

Oczywiście, prezydent Truman wystąpił w swym zwykłym repertuarze. Wznosząc świętoszkowato oczy ku niebu, zapewniał zebranych, że krajom Ameryki Łacińskiej grozi „niebezpieczeństwo agresji komunistycznej" oraz że USA pragną nie tylko uchronić republiki południowo - amerykańskie przed tym „niebezpieczeństwem", ale ponadto — chcą tym krajom okazać „braterską pomoc".

Myśl, że ZSRR „gotuje napaść" na Gwatemalę, a Czechosłowacja — na Urugwaj, musiała wydać się komiczna nawet najbardziej cynicznym agentom Wall Street obecnym na tej konferencji. Ale ostatecznie są oni już od dawna przyzwyczajeni do najbardziej karkołomnych i obłudnych frazesów imperializmu waszyngtońskiego który mi Wall Street okrywa, jak płaszczem, swe rabunkowe plany wobec innych krajów.

85 MILIONÓW GŁODUJE

Od dłuższego już czasu dyplomaci waszyngtońscy odbywali wojaże po krajach Ameryki Łacińskiej, przygotowując grunt do narzucenia tym krajom nowej roli, jaką przeznacza im Waszyngton w swych agresywnych planach wojennych. Imperialiści amerykańscy pragną zabezpieczyć sobie pewne „tyły" na wypadek, gdyby udało im się rozpętać nową wojnę światową. Ponadto Ameryka Łacińska miałaby stać się dla USA dodatkowym rezerwuarem „mięsa armatniego", towaru, o który Wall Street w ostatnich czasach ubiega się szczególnie gorączkowo.

Jednakże głównym przedmiotem pożądliwości Wall Street i bankierów rządzących w Waszyngtonie, są — zarówno podczas wojny, jak i pokoju — niezliczone bogactwa naturalne krajów Ameryki Łacińskiej.

Pod koniec 1949 roku inwestycje kapitałowe USA zagranicą wyniosły ponad 33 miliardy dolarów, z czego 38 proc. ulokowano w krajach Ameryki Łacińskiej. Jasną jest rzeczą, że owe inwestycje nie są czynione w celu okazania „braterskiej pomocy" tym krajom, jak to obłudnie zapewnia Truman. Znany również w Polsce, potentat amerykańskiego przemysłu filmowego Erik Johnston, pisał w amerykańskim piśmie „Collier's":

„Bądźmy szczerzy. Kapitał amerykański nigdy nie wyjdzie poza granice USA, jeżeli nie potrafi zagranicą zarobić więcej, niż u siebie w domu". Zgodnie z tą naczelną zasadą amerykańskich kapitalistów, USA w ciągu ostatnich 5 lat wycisnęły ze swych inwestycji kapitałowych za granicą okrągłą sumkę 7 miliardów dolarów.

Praktycznie biorąc bogactwa naturalne i produkcja krajów Ameryki Łacińskiej od dawna znajdują się już w rękach i pod kontrolą Wall Street. Ponad 90 proc. swego importu nafty USA otrzymują z krajów Ameryki Łacińskiej. Podobnie dzieje się z miedzią, bizmutem, ołowiem, cynkiem i wieloma innymi surowcami strategicznymi. Wenezueli narzucona została umowa, na mocy której cała produkcja jej rudy żelaznej ma być oddawana St. Zjednoczonym. Amerykański „Standard Oil" zabierał już naftę brazylijską, a teraz Wall Street dobiera się do brazylijskiej rudy manganowej. Podobnie dzieje się w innych krajach Ameryki Łacińskiej.

Zabierając krajom Ameryki Łacińskiej wszystkie ich bogactwa naturalne, USA nie pozwalają im oczywiście na jakikolwiek rozwój własnego przemysłu, którego istnienie jest pierwszym warunkiem niepodległości każdego narodu. Przeciwnie — USA zalecają tym krajom uprawianie chałupnictwa i drobnego rzemiosła, a przede wszystkim — same dostarczają im po wyśrubowanych cenach amerykańską tandetę w rodzaju „Coca-Cola" itp.

Nic dziwnego, że w tych warunkach poziom życia narodów Ameryki Łacińskiej został doprowadzony do stanu katastrofalnego. W Argentynie, klasycznym kraju produkcji pszenicy, ceny żywności po wojnie wzrosły trzy krotnie. W Brazylii koszty utrzymania wzrosły pięciokrotnie. Spośród 126 milionów ludności Ameryki Łacińskiej, **co najmniej 85 milionów ludzi głoduje.** W Peru 90 proc. młodzieży choruje na gruźlicę. W Ekwadorze połowa ludności choruje na malarię. „Brazylia jest jednym wielkim szpitalem" — pisał uczony brazylijski, Miguel Pereira. Śmiertelność w krajach Ameryki Łacińskiej jest olbrzymia; wiek południowego Amerykanina średnio nie przekracza 32 roku życia.

NARASTAJĄCY OPÓR

Masy ludowe krajów Ameryki Łacińskiej, pomimo panującego tu nagminnie analfabetyzmu, zaczynają coraz lepiej orientować się w istotnym znaczeniu polityki Waszyngtonu i jego agentów, tj. marionetkowych rządów republik południowo - amerykańskich. W krajach Ameryki Łacińskiej coraz silniej narasta walka o chleb, która jest walką **przeciwko amerykańskim imperialistom i staje się zarazem walką o pokój.** W Ameryce Łacińskiej, nie mniej głośno, niż w Niemczech zachodnich, rozbrzmiewa hasło „Bez nas".

Robotnicy Wenezueli uprzedzili, że nie dadzą ani jednej baryłki nafty na cele imperialistycznej wojny USA. Rolnicy argentyńscy oświadczyli, że nie będą produkować zboża na cele wojenne. Kobiety zapowiedziały, że nie dadzą swych synów na „mięso armatnie".

Te właśnie objawy narastającego oporu w krajach Ameryki Łacińskiej przeciwko rabunkowej gospodarce kapitału amerykańskiego i wojennym planom imperialistów amerykańskich — niepokoją bardzo władców Wall Street. Właśnie w celu złamania tego oporu ludów Ameryki Łacińskiej, w **celu opracowania planów generalnej ofensywy na poziom życia i wolności tych ludów, zwołana została Konferencja Panamerykańska w Waszyngtonie.** I właśnie dla osłonięcia tych zbrodniczych, imperialistycznych zamiarów Truman posiłkuje się humorystycznym „argumentem" o rzekomym „niebezpieczeństwie agresji komunistycznej" na kontynent amerykański.

Jerzy Winnicki

Red. Kasman — delegatem KC na Zjazd KP Szwecji

Z ramienia KC PZPR na zjazd Komunistycznej Partii Szwecji, który odbywa się obecnie w Sztokholmie, wyjechał Leon **Kasman** — członek KC, naczelny redaktor „Trybuny Ludu".

„Lokomotywa Przyjaźni" Niemiecko-Polskiej

BERLIN (PAP). W berlińskich warsztatach kolejowych Pankow-Heinersdorf odbyło się uroczyste przekazanie przez załogę warsztatów do dyspozycji służby ruchu NRD drugiej „Lokomotywy Przyjaźni Niemiecko - Polskiej".

3 tysiące ton węgla zaoszczędzi huta „Kościuszko"

Zobowiązania racjonalnej gospodarki węglem podjęli ostatnio robotnicy stalowni, kotłowni i parowozowni huty „Kościuszko". Wezwali oni do współzawodnictwa w tej dziedzinie to warzyszy z huty „Pokój".

Ogółem załogi stalowni, kotłowni i parowozowni huty „Kościuszko" zaoszczędzą w r. b. 3.807 ton węgla.

Do akcji oszczędności węgla przystępują również zakłady włókiennicze.

Jeśli zaoszczędzimy połowę...

Komplet książek dla każdego ucznia

Codziennie spod maszyn drukarskich wychodzą tysiące egzemplarzy podręczników, tworząc zapasy, które przed 1 września znajdą się w księgarniach. — Jak nas informuje Ministerstwo Oświaty, książki zostaną wydane w takim nakładzie, że każdy uczeń szkoły podstawowej czy średniej będzie miał w roku szkolnym 1951/52 komplet odpowiednich podręczników. Będzie to jednak możliwe pod warunkiem zaoszczędzenia mniej więcej połowy ilości książek, używanych w rb. Uczniowie będą mogli bowiem w przyszłym roku szkolnym korzystać z podręczników, które obowiązywały w rb.

Aby więc zapewnić wszystkim uczniom książki młodzież musi obchodzić się z podręcznikami bardzo starannie i troskliwie. W okresie, gdy całe nasze społeczeństwo musi gospodarować jak najracjonalniej, jak najoszczędniej, by nagromadzić ogromne środki na rozbudowę przemysłu, na wielkie budownictwo — również **przed młodzieżą musiała być postawiona sprawa oszczędzania.** W omawianym przez nas wypadku — sprawa oszczędzania podręczników.

APEL BĘDZINA

Młodzież nasza dała już piękny dowód dojrzałości i świadomości swych zadań na tym odcinku, podejmując masowo apel uczennic z Będzina, które wezwały całą młodzież szkolną do współzawodnictwa w oszczędzaniu podręczników. Organizacje szkolne ZHP i ZMP powinny czuwać nad tym, by ta akcja dawała jak najlepsze wyniki.

W bież. roku szkolnym początkowo obowiązywała „zamknięta" sprzedaż podręczników. Książki były sprzedawane tylko szkołom w ilościach, określonych przez rozdzielnik. Ponieważ na przyszły rok przygotuje się wystarczającą ilość książek, reglamentacja sprzedaży będzie zbędna.

Sprzedażą podręczników zajmie się „Dom Książki". Rozpocznie się ona prawdopodobnie ok. 15 sierpnia, a sprzedaż zbiorowa nawet wcześniej. Dążyć się będzie do tego, by szkoły nabywały książki zbiorowo, gdyż ułatwia to pracę punktom sprzedaży, a szkoły otrzymują rabat księgarski, który mogą przeznaczyć na zakup innych pomocy naukowych. Szkoły będą mogły nabywać książki w pełnej potrzebnej ilości.

Ubiegły rok powinien więc być ostatnim rokiem, w którym były jeszcze trudności z zaopatrywaniem szkół w książki. Jak wielkim zadaniem było dostarczenie odpowiedniej ilości nowych podręczników, dostosowanych do obecnych programów, świadczy chociażby wysokość zeszłorocznej produkcji — **wydrukowano 32 mil. książek szkolnych, przekraczając przeszło pięciokrotnie produkcję przedwojenną.**

Zaopatrzenie młodzieży w książki będzie wypełnione w rb. przed terminem, tj. przed początkiem przyszłego roku szkolnego, jeżeli autorzy i recenzenci na czas oddadzą do druku ostatnie już podręczniki, będące w przygotowaniu. (ewas).

Z KRAJU

(obsługa własna)

O LOTNICTWIE I LOTNIKACH

W KATOWICACH Zarząd Okręgowy Ligi Lotniczej uruchomił pierwszy w woj. katowickim ośrodek informacyjno - propagandowy. Ośrodek ma na celu szerzenie wśród społeczeństwa wiedzy lotniczej, zapoznawanie młodzieży z osiągnięciami lotnictwa sportowego Polski i innych krajów. Projektuje się zorganizowanie w ośrodku kursów i pogadanek ogólnolotniczych dla młodzieży. Przy ośrodku uruchomiono także okręgową składnicę materiałów modelarskich, co pozwoli na zaopatrzenie młodzieży w potrzebny sprzęt do budowy modeli lotniczych.

SZTUCZNY WYLĘG RYB

SZCZECIN. Na Zalewie Szczecińskim spółdzielnia rybacka „Certa" uruchomiła sztuczną wylęgarnię ryb — dla wylęgu szczupaka i sandacza. Wylęgarnia wyposażona jest w 40 aparatów wylęgowych, w których jednorazowo mieści się 120 ltr. ziarn ikry (ok. 6.000.000 sztuk ziarn ikry szczupaka lub 108.000.000 ikry sandaczej).

SZKOLNE KOŁO FILMOWE

W PŁOCKU istnieje przy zarządzie szkolnym ZMP w Liceum im. Stanisława Małachowskiego koło naukowe fotofilmowe. Ma ono na celu popularyzację sztuki filmowej i fotograficznej W kole wygłaszane są referaty, odbywają się dyskusje na temat wyświetlanych filmów. Wydaje się gazetkę ścienną. Poza tym koło prowadzi album prac fotograficznych swoich członków, posiada też własny projektor wąskotaśmowy i kilka filmów, które wyświetla się w szkołach płockich i świetlicach ZMP.

Z wędrówek korespondenta

NA SZEROKIE WODY

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Na stole leży pamiątkowy album fotograficzny. Nad albumem pochylają się gospodarze i gość. Gospodarze — to pracownicy jednego z wydziałów stoczniowych, gościem jest dziennikarz.

Gdańsk, w marcu

Na jednej z pierwszych kart albumu niewielka fotografia, przedstawiająca wodowanie motorówki. Ot — kawałek nabrzeża i dźwig, podtrzymujący nad wodą wyremontowany stateczek. Obok — zdjęcia przedstawiające plątaninę rusztowań i konstrukcji, gruzów i żelaziwa, które niegdyś było maszynami. Zdjęcia, jakich setki znajdziecie w wielu polskich zakładach fabrycznych — fotografie, upamiętniające historyczne okresy odbudowy i produkcji.

— Tak zaczynaliśmy — mówi jeden z gospodarzy, kładąc wskazujący palec na fotografii. W jego słowach dźwięczy wzruszenie, charakterystyczne dla wszystkich tego rodzaju wspomnień robotniczych, sięgających pionierskiego okresu.

— Pamiętam jak dziś — mówi — ludzi trzeba było wodą do roboty wozić, więc wyremontowaliśmy wówczas to poniemieckie pudełko...

Fragment lokalnej historii. Zdjęcie na pierwszej stronie albumu i strzępek robotniczego wspomnienia. Stocznie...

Rosły statki

Za oknem na frontowej ścianie jednego z budynków warsztatowych — olbrzymich wymiarów wykres, a właściwie, obraz. Po lewej: czerwony kadłub statku, obok którego stoją niter w niebieskim kombinezonie i inżynier w kitlu z rulonem planu w ręce. Po prawej: taki sam tylko ogromny statek i ci sami w wielokrotnym powiększeniu.

Początek i koniec stoczniowego planu 6-letniego z dziewięciokrotnym wzrostem produkcji w porównaniu z wskaźnikiem z r. 1949.

Spoza budynku, na którym umieszczono wykres wyłaniają się czerwone maszty nowych statków, wyniosłe konstrukcje dźwigów, suwnic i obudowania doków.

Przez cały dzień roboczy deptaliśmy po nabrzeżach, zadzierając wysoko głowę i podziwiając coraz to nowe kadłuby statków o różnej wyporności, o różnych kształtach i różnym przeznaczeniu gospodarczym. W błękitnych ogniach acetylenu, w oślepiającym błysku elektrycznych palników, w stukocie pneumatycznych młotków, szyjących stalowe blachy — rosły statki.

Mijaliśmy olbrzymie hale kadłubowni, traserni i wręgowni — kuźnie morskiego taboru, tętniące rytmem pracy, urzekającej rozmachem i egzotyką. Potężne dźwigi — jak rozumne stalowe słonie — podchwytywały prefabrykowane tu człony montażowe — wynosiły je nad pochylnie i baseny. Tam zaś — posłuszne planowi i woli dźwigowego, składały swe wielotonowe brzemię w montażowym miejscu, i wycofując się, pozostawiały robotę brygadom spawaczy i niterów.

Po wodzie — po basenach i kanałach stoczniowych — znów niosło się energiczne echo pneumatycznych serii, którymi niterzy szyli blachy konstrukcji.

Na szynach sapały wąskotorowe lokomotywki, ciągnące transporty materiału — w górze stalowymi skrzydłami poruszały wysmukłe żurawie montażowe — na kratownicach rusztowań opinających kadłuby, krzątali się ludzie, przejmując blachy, podawane im przez dźwigi.

W oddechu szerokich przestrzeni, w które kiedyś popłyną te statki, w rozmachu wielkiego budownictwa, w rytmie potężnego przemysłu morskiego — tętnił plan, tętnił socjalizm.

Twórczy zapał i wola

Historyczny etap pierwszej, wyremontowanej tu motorówki minął już dawno. Etap szczytowego rozwoju nie nadszedł jeszcze. Ale droga łącząca te dwa etapy, droga budownictwa i planowego wzrostu stoczniowych sił produkcyjnych, wyraźnie została już wytknięta.

Przemysł okrętowy jest przemysłem bazującym na wszystkich nieomal podstawowych gałęziach przemysłu krajowego. Hutnictwo dostarcza mu blach i żelaza konstrukcyjnego; fabryki maszyn — silników; zakłady elektrotechniczne — urządzeń instalacyjnych i aparatów; przemysł miejscowy — wyposażenia itd. itd. Tak więc statek wypływający w morze w gruncie rzeczy jest produktem najróżnorodniejszych gałęzi przemysłu, precyzyjnie zmontowanych — tu, w stoczniach.

Przemysłu okrętowego przed wojną nie mieliśmy. Doświadczenia nasze w tej tak olbrzymiej dziedzinie przemysłowej, wymagającej precyzyjnego, jak w zegarku synchronizowania planów technicznych i zaopatrzeniowych, inwestycyjnych i finansowych — były minimalne. Doświadczeń organizacyjnych, których wielka produkcja stoczniowa wymaga w szczególności również nie posiadaliśmy.

Wbrew tym wszystkim trudnościom — inwencja polskiego konstruktora i inżyniera oraz twórczy zapał robotników stoczniowych przełamały lody i rozwarły nową drogę. Jeden za drugim spływać poczęły nowe statki, wzbogacając tonaż naszej floty handlowej i doświadczenie produkcyjne załóg stoczniowych.

I jeśli koszt godzin produkcyjnych zużytych przy budowie pierwszego polskiego rudowęglowca „Sołdek" przyjmiemy za punkt wyjściowy — za 100 procent — to koszt następnych rudowęglowców tej samej serii obniżał się w miarę produkcji: „Jedność robotnicza" — ruszyła z wskaźnikiem 97,5 proc.; „Brygada Makowskiego" — 89,8 proc.; „Pstrowski" — 84,1 proc...

Uczyliśmy się. Przemysł stoczniowy wypływał na coraz to szersze wody. Nowe zadania wymagały jednak podniesienia na wyższy szczebel organizacji przemysłu, stoczniowego, biur konstrukcyjnych i technologicznych, usprawnienia dostaw, udoskonalenia metod planowania, podniesienia kwalifikacji załogi i zmobilizowania jej do walki o jakość i precyzję wykonawstwa.

Kapitał wiedzy i doświadczenia

I tu — u progu najtrudniejszego etapu rozwojowego, w którym zmiany ilościowe przechodzić poczną w zmiany jakościowe — tak jak w Nowej Hucie, jak przy budowie kombinatu włókienniczego w Piotrkowie Trybunalskim, jak wszędzie tam, gdzie warunki tego wymagały, znaleźliśmy braterską pomoc Związku Radzieckiego.

Doświadczony zespół konstruktorów i stoczniowców radzieckich, pod kierownictwem jednego z kierowników Instytutu Budownictwa Okrętowego w Leningradzie, inżyniera Madina, przybył do nas w charakterze konsultantów, służąc cennymi radami i wskazówkami organizacyjnymi.

Między państwami kapitalistycznymi nie do pomyślenia nawet byłaby pomoc techniczna i organizacyjna, udzielana przez kraj bogaty w doświadczenia stoczniowe krajowi stawiającemu dopiero pierwsze kroki w tej dziedzinie Groźba konkurencji zamknęłaby tajemnice produkcyjne na cztery spusty w kasach pancernych, plombując usta fachowcom i rzeczoznawcom.

— Statki są wam potrzebne? Ależ proszę bardzo — powiedzianoby w najlepszym razie. — Możecie zawsze kupić je u nas. Rzecz jasna po odpowiedniej cenie w „mocnej walucie"

A oto w warunkach współpracy międzynarodowej nowego typu, między krajami, w których zlikwidowane zostało prawo wyzysku i kapitalistycznej konkurencji; współpracy, jaka ukształtowała się między Polską a Związkiem Radzieckim — bezinteresownie przekazany nam zostaje kapitał wiedzy i długoletnich doświadczeń, które, przyswojone, raz na zawsze stają się naszą własnością narodową.

*

W albumie pamiątkowym Stoczni Gdańskiej, na pierwszej stronie fotografia motóroweczki remontowanej w pionierskich dniach powojennych. Na dalszych kartach — zdjęcia rudowęglowców, spływających na wodę wśród wiwatujących robotników — zdjęcia nowych, coraz to nowych typów statków i zdjęcia ludzi: robotników, przodowników, którzy pracą swą wbijali słupy milowe stoczniowych osiągnięć.

Zdjęcia kończą się w połowie albumu. Dalsze karty jeszcze nie zapisane, czekają na nowe zdjęcia — ilustracje nowych zdobyczy i osiągnięć.

Wiele dokonaliśmy tu w pierwszym etapie. Znacznie więcej dokonać jeszcze musimy w następnym. Ale droga została już wytknięta. I tylko ślepiec lub najbardziej z niewidomych ślepy — ten, który widzieć nie chce — nie dostrzeże, że droga ta prowadzi do Polski silnej, na lądzie i na morzu, gotowej bronić pokoju, swych granic i owoców pracy swego ludu.

Jerzy Ros

Pierwsze siewy na południu kraju

Współzawodnictwo chłopów trzech województw w przedterminowym przeprowadzeniu kampanii wiosennej

Dzięki sprzyjającej pogodzie, do wiosennych prac polowych przystępuje coraz więcej państwowych i spółdzielczych ośrodków maszynowych. W województwach: wrocławskim, opolskim i krakowskim POM-y i SOM-y zaorały już kilkaset ha gruntów, a w woj. zielonogórskim, pierwsze orki rozpoczął SOM z Wiknicy.

W południowych i zachodnich powiatach kraju rolnicy rozpoczęli siew grochu, niektórych warzyw oraz owsa i pszenicy. W spółdzielniach produkcyjnych w Nowej Wsi, pow. oświęcimski i w Wielkiej Wsi, pow. bruski, rozpoczęto siewy mieszanek zbożowo-motylkowych i owsa.

»Siew Pokoju«

Miliony polskich chłopów, robotnicy rolni, traktorzyści przystępują manifestacyjnie do siewów wiosennych. Wokół zobowiązań dotyczących szybkiego, planowego przeprowadzenia siewów, zwiększenia wydajności z ha skupiają się polscy chłopi pod hasłem frontu narodowego walki o pokój i Plan 6-letni.

Rzucone przed kilku dniami przez chłopów z Tarnowa Podgórnego w woj. poznańskim i chłopów z Królikowa w woj. poznańskim hasło „siewu pokoju" obiegło tysiące wsi.

O wielkości tego pokojowego zrywu produkcyjnego chłopów, dobitnie świadczy fakt uroczystego podpisania w Poznaniu umowy o współzawodnictwie w sprawnym i przedterminowym przeprowadzeniu siewów wiosennych pomiędzy chłopami, robotnikami rolnymi i traktorzystami województw: poznańskiego, bydgoskiego i szczecińskiego.

Uchwalona na zebraniu rezolucja głosi m. in.:

„Realizacja naszych zobowiązań będzie oznaczała wzmocnienie obronności naszego kraju, podniesienie do brobytu mas pracujących, będzie przyspieszeniem budownictwa podstaw socjalizmu".

Melioracja 70 tys. ha

Ogólna wartość prac, wykonanych w ramach zainicjowanego przez chłopów w r. ub. t.zw. „Czynu melioracyjnego", wyniosła prawie 75 milionów zł. Chłopi naprawili 2.650 km brzegów uregulowanych rzek i oczyścili 49.000 km rowów melioracyjnych, odwadniających i nawadniających blisko milion ha gruntów ornych.

Plan na rb. przewiduje melioracje łąk i pastwisk na obszarze 70 tys. ha, a pełne zagospodarowanie tych użytków, łącznie z orkami, nawożeniem i podsiewem doborowymi gatunkami traw na ogólnym obszarze 41 tys. ha. Melioracje gruntów przeprowadzone będą na obszarze 21 tys. ha, który jest obszarem 2 razy większym niż w r. ub.

Regulacja rzek i potoków obejmie dalszych 100 km brzegów rzek i potoków. Jednocześnie prowadzone będą prace renowacyjne umocnień brzegowych na łącznej długości około 270 km.

W rb. przewiduje się konserwowanie urządzeń nawadniających i odwadniających na obszarze prawie 2,5 mil. ha.

Autor hitlerowskiej »przebudowy« Warszawy

Rudof Dengel przed sądem

Rudolf Dengel, po zajęciu Warszawy przez Niemców, został mianowany przez władze hitlerowskie prezydentem miasta Pierwsze zarządzenia Dengla — to ograniczenie zarobków polskich pracowników w zarządzie miasta. Wszyscy zarabiający powyżej 200 zł miesięcznie otrzymywali jedynie 50 proc. pensji. Następnie Dengel ograniczył zapomogi dla emerytów do maksymalnej sumy 200 zł, zakazując równocześnie wypłaty emerytur Żydom. Skasował on wszelkie dotacje na rzecz opieki społecznej.

Dengel był też inicjatorem planu „przebudowy" Warszawy. W 1940 r. Dengel sprowadził do Warszawy 20 architektów niemieckich, którzy urzędowali na III piętrze, przy ul. Daniłowiczowskiej 1/3. Po kilku miesiącach Niemcy wyjechali do Rzeszy, a przedmiot i wyniki ich prac pozostały tajemnicą, którą odkryto dopiero po wyzwoleniu.

Okazało się, że technicy **przygotowali plany Warszawy, w której miało mieszkać ok. 130 tys. mieszkańców.**

Według wspomnianych planów, obszar Warszawy miał być zmniejszony z 140 km kw. do 15 km kw.. Pozostać miały Aleje Jerozolimskie, Stare Miasto, budynek Arsenału i Cytadela.

Wszystkie inne ulice i budynki miały być zburzone, a na ich miejscu zaprojektowane nowe miasto o koncentrycznym układzie, odpowiadające zasadom hitlerowskiej urbanistyki.

Na planach przewidziane było zniszczenie wszystkich obiektów zabytkowych z wyjątkiem Arsenału i Cytadeli. Zamek również miał być zburzony, a na jego miejscu miała stanąć siedziba partii nazistowskiej.

Plany „nowej" Warszawy uległy zniszczeniu podczas powstania, jednak kopie ich znaleziono po ucieczce Niemców z Krakowa w gabinecie Franka.

W tych dniach w Sądzie Wojewódzkim w Warszawie rozpocznie się 3-dniowa rozprawa przeciwko Denglowi. Powołano 15 świadków, byłych urzędników Zarządu Miejskiego.

Wykłady racjonalizatorów dla studentów Politechniki

Z początkiem kwietnia czołowi racjonalizatorzy Stolicy wygłoszą cykl specjalnych wykładów dla studentów Politechniki Warszawskiej, w celu podzielenia się ze słuchaczami praktycznymi doświadczeniami z dziedziny racjonalizacji pracy.

M. inn. o swoich usprawnieniach metod budownictwa mówić będzie znany racjonalizator — Michał Krajewski. Wykłady wygłoszą również: tokarze — **Dmowski** i Muszyński i ślusarz Kopytyński z ZST-2.

Echa naszych spostrzeżeń

SKOŃCZYŁY SIĘ KŁOPOTY KURACJUSZY

Dla ułatwienia podróżnym dojazdu z Jeleniej Góry do wczasowisk i sanatoriów, PKS uruchomiła uzupełniające połączenie autobusowe bezpośrednie z dworca oraz miejscową kasę biletową, której zadaniem jest normowanie ilości sprzedawanych biletów, tak, aby kuracjusze dostawali się do domów wypoczynkowych łatwo i bez tłoku. W okresach i godzinach zwiększonej frekwencji podróżnych, przewidziano dodatkowe autobusy. Zawiadamiamy o tym wszystkich, którzy wybierają się do Świeradowa. A usprawnienie to zawdzięczają naszym czytelnikom, których list ze skargą na niedomagania dotychczasowej drukowaliśmy w dn. 2.II br. Cieszymy się, że pomógł.

JEST LEPIK

W związku z uwagami, że na niektórych robotach z FGM w Warszawie brak jest lepiku bitumicznego — Ministerstwo Gosp. Komunalnej wyjaśnia, że uwagi te są niesłuszne, gdyż stwierdzono wystarczający zapas tego materiału.

OTRZYMALI WYNAGRODZENIE

Kelnerom nie zapłacono wynagrodzenia za dodatkową pracę podczas tzw. „Akcji Sylwestrowej" — na co zwróciliśmy uwagę w jednej z notatek w „Życiu". Warsz. Zakłady Gastronomiczne wyjaśniły, że słuszne pretensje kelnerów zostały już zaspokojone.

A P.P.K. „RUCH" MILCZY

Mieszkańcy kolonii Staszica prosili w „Liście do Redakcji" z dnia 15.II br. o przywrócenie skasowanego kiosku z gazetami przy ul. Suchej i Filtrowej. Następna budka mieści się się aż przy ul. Nowowiejskiej i jest otwierana dopiero o godz. 8-ej.

Właścicielka budki przy Al. Niepodległości przysłała nam list, w którym stwierdza, że otwiera budkę o godz. 6 rano.

Nie otrzymaliśmy jednak dotychczas odpowiedzi z PPK „Ruch", dlaczego nie można uruchomić budki przy ul. Suchej.

Ostatnie wydawnictwa

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „CZYTELNIK" ukazały się następujące książki:

WŁODZIMIERZ MAJAKOWSKI — O Ameryce. Str. 206. Cena zł. 7.

SERGIUSZ GOŁUBOW — Bagration. Powieść. Przełożyła z języka rosyjskiego Zofia Kaczorowska. Str. 373. Cena zł. 13.

R. PAIME DUTT — Kryzys Imperium Brytyjskiego. Tłum. z jęz. angielskiego Janusz Wilhelmi. Str. 237. Cena zł. 8.

ADAM WAŻYK — Nowy wybór wierszy. Str. 116. Cena zł. 7.

ANDRZEJ WYDRZYŃSKI — Salon Pani Klementyny. Sztuka w trzech aktach. Str. 111. Cena zł. 5.

JERZY POMIANOWSKI i MAŁGORZATA WOLIN — Faryzeusze i grzesznik. Komedia w czterech aktach. Str. 112. Cena zł. 5.20.

GRACILIANO RAMOS — Zwiędłe życie. Tłumaczenie z jęz. portugalskiego. Str. 126. Cena zł. 4.30.

ALOJZY JIRASEK — Studenckie dzieje z dawnych lat. Tłumaczyła z jęz. czeskiego Nina Zalewska. Str. 142. Cena zł. 5.

TADEUSSZ CZARNECKI — Nauka gry w szachy. Str. 276. Cena zł. 10.

Z SALI KONCERTOWEJ

Muzyka klasyczna w Filharmonii

Program ostatniego koncertu symfonicznego Filharmonii Warszawskiej składał się wyłącznie z utworów muzyki przedklasycznej i klasycznej. Zostały wykonane: „Suita g-moll" angielskiego kompozytora XVII wieku Henryka Purcella, w opracowaniu Johna Barbirolli, IV Koncert brandenburski Jana Sebastiana Bacha i symfonia G-dur („Oxfordzka") Józefa Haydna.

Henryk Purcell jest uważany za najwybitniejszego przedstawiciela muzyki angielskiej i za narodowego kompozytora Anglii. Jest on twórcą pierwszej w dziejach angielskiej opery „Dydona i Eneasz". Działalność Purcella była zapowiedzią bujnego rozkwitu twórczości muzycznej w Anglii. jednak zdarzenia polityczne — rewolucja angielska, długotrwałe walki wewnętrzne i spory religijne stanęły temu na przeszkodzie. Suita g-moll Purcella stanowi typowy przykład twórczości tego kompozytora, który jeden z pierwszych zaczął wykorzystywać motywy ludowe w swoich kompozycjach.

6 koncertów brandenburskich, napisanych przez Bacha w okresie, gdy przebywał w Koethen, na dworze elektora brandenburskiego, stanowi w pewnym sensie przejście od formy „Concerto grosso" do koncertu instrumentalnego we współczesnym znaczeniu tego słowa. W „Concerto grosso" brzmieniu orkiestry przeciwstawiany jest instrumentalny zespół solowy, tzw. „Concertino", przy czym podstawą kontrastu bywa zazwyczaj różnica siły i barwy brzmienia. W koncertach brandenburskich Bach nie trzyma się jakiegoś ustalonego schematu budowy, zmienia skład grupy koncertującej, nadając partiom solowym charakter wybitnie wirtuozowski. W wykonanym na ostatnim koncercie, IV koncercie G-dur, grupa solowa składała się ze skrzypiec i 2 fletów. Wymagania techniczne stawiane solistom są tu bardzo wysokie. Dyrygent, Witold Rowicki trafnie wydobył styl i charakter utworu, mimo to jednak wykonanie jego nie stało na należytym poziomie; zwłaszcza w częściach szybkich soliści (Fryderyk Sadowski — skrzypce, Jerzy Gawryluk i Aleksander Peresada — flety) nie zawsze umieli połączyć wirtuozowski polot ze ścisłością rytmiczną.

Józef Haydn (1732—1809) jest pierwszym z trzech wielkich „klasyków wiedeńskich", jest jednym z twórców klasycznego schematu formy sonatowej. Symfonia Oxfordzka została przezeń napisana z okazji przyznania mu tytułu doktora honorowego przez Uniwersytet Oxfordzki i wykonana w czasie uroczystej promocji. W twórczości Haydna stanowi ona punkt zwrotny. Jest to utwór pełen pogody i radości, pewne cechy jednak każą widzieć w tym dziele „dobrego papy Haydna" zapowiedź późniejszych genialnych wzlotów Beethovena. Ostatnia część symfonii, presto, była przez orkiestrę wykonana dwukrotnie, drugi raz bez dyrygenta.

(A. H.)

WADIM KOŻEWNIKOW 8)

Dwoje na tyłach wroga

Przełożył Wiktor Woroszylski

Gdzieś warczał motor samochodowy i białe zimne promienie kilkakrotnie prześlizgnęły się po czarnym chruśniaku, potem rozległ się wybuch, słabszy, niż wybuch bomby, i zupełnie blisko wystrzały.

— „Szukają. A tak dobrze jest leżeć. Czyżby i tego więcej miało nie być?"

Chciała odwrócić się na plecy, lecz ból nogi gorącym strumieniem wtargnął do serca. Krzyknęła, usiłowała się podnieść i upadła.

Zimne twarde palce szarpały zapięcie jej kołnierza.

Otworzyła oczy.

— To wy? Przyszliście po mnie? — powiedziała i rozpłakała się.

Kapitan wytarł jej twarz dłonią i znowu zamknęła oczy. Iść nie mogła. Kapitan złapał pas jej kombinezonu i wyciągnął dziewczynę z jamy. Druga ręka kapitana zwisała, niby szmaciana.

Michajłowa słyszała, jak skrzypią płozy sań po błocie.

Potem dostrzegła kapitana. Siedział na pniu i, trzymając w zębach koniec rzemienia, przewiązywał nim swoją obnażoną rękę. Spod rzemienia sączyła się krew. Podniósłszy na nią oczy, kapitan zapytał:

— No jak?

— Nijak — wyszeptała.

— Wszystko jedno, — powiedział kapitan przez zęby — ja już jestem do niczego. Nie mam sił. Spróbujcie dobrnąć, już niewiele zostało.

— A wy?

— A ja tutaj trochę odpocznę.

Kapitan chciał wstać, lecz jakoś wstydliwie uśmiechnął się i spadł z pnia na ziemię. Był bardzo ciężki i dziewczyna długo się męczyła, zanim wciągnęła jego silne ciało na sanie. Leżał niewygodnie, twarzą w dół. Przewrócić go na plecy już nie mogła.

Długo szarpała postronki, aby ruszyć sanie z miejsca. Każdy krok sprawiał nieznośny ból. Lecz ona uporczywie szarpała postronki i, cofając się, ciągnęła sanie po rozmiękłej, mokrej ziemi.

Nic nie rozumiała. W jaki sposób to może jeszcze trwać? Dlaczego ona stoi, a nie leży bezsilnie na ziemi? Oparłszy się plecami o drzewo, stała z przymkniętymi oczyma i bała się upaść, dlatego, że wtedy już nie wstanie.

Widziała, jak kapitan spełzł na ziemię, oparł pierś i głowę o sanie. Trzymając się zdrową ręką poprzeczki, powiedział szeptem:

— Tak będzie wam lżej.

I czołgał się na kolanach, nawpół wisząc na saniach. Czasami spadał z sań i uderzał twarzą o ziemię. Wtedy podsuwała mu sanie pod piersi. Nie miała sił, by się odwrócić i nie patrzeć na jego sczerniałą, rozbitą twarz.

Potem ona upadła i znowu słyszała chlupanie błota pod płozami. Potem usłyszała trzask lodu. Dusiła się, zachłystywała, woda zwierała się nad jej głową. Zdawało się jej, że to wszystko dzieje się we śnie.

Otworzyła oczy dlatego, że poczuła na sobie czyjś uporczywy wzrok. Kapitan siedział na narach, chudy, żółty, z brudną brodą, z ręką, zawieszoną na piersi i ściśniętą między dwoma brudnymi kawałkami deski, — i patrzał na nią.

— Obudziliście się? — zapytał zmienionym głosem.

— Ja nie spałam.

— Wszystko jedno, — powiedział — to jest też rodzaj snu.

Podniosła rękę i spostrzegła, że ręka jest naga.

— Sama się rozebrałam? — spytała żałośnie.

C. d. n.



4 lata temu zginął od kul faszystów gen. Karol Świerczewski, nieustraszony rewolucjonista, bohater walk o wolność Polski i Hiszpanii. Na zdjęciu gen. Świerczewski w czasie ćwiczeń oddziałów odrodzonego wojska polskiego latem 1944 r. w okolicy Kiwerc.

W 4 rocznicę śmierci gen. Karola Świerczewskiego

Żołnierz wielkiej sprawy

Cztery lata temu, 28 marca 1947 r., zginął od kul faszystowskich bandytów generał broni Karol Walter-Świerczewski, dowódca 2 Armii WP, wiceminister Obrony Narodowej ludowej Polski.

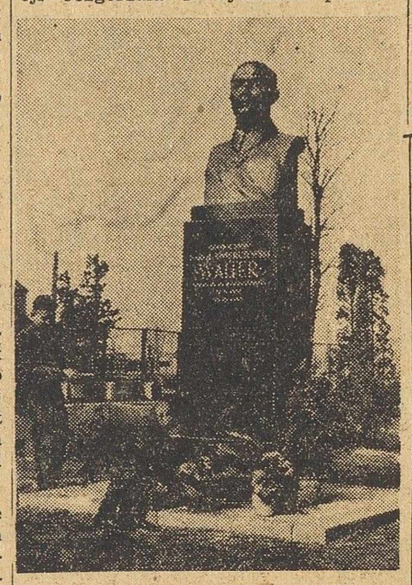
Był więcej niż świetnym wojskowym i politykiem — był symbolem najlepszych, najszlachetniejszych i najszczytniejszych dążeń w narodzie polskim. Tych, w imię których bili się o wolność ludów całego świata i o wolność Polski Kościuszko, Bem i Jarosław Dąbrowski.

Urodził się Karol Świerczewski na robotniczej Woli, w rodzinie gisera, socjalisty. Zanim prawdy o walce klasowej, o kapitaliźmie i socjalizmie zaczął poznawać z książek, uczył się socjalizmu na własnym twardym życiu, na marzeniach i tęsknotach ojca, na strajkach i walkach robotniczej Warszawy. Ojciec odumarł go wcześnie. Młody Świerczewski, wówczas dziecko prawie, ale już od kilku lat robotnik metalowy, stał się żywicielem i głową swej rodziny. Ale był jednocześnie już prawie dojrzałym człowiekiem — świadomy i wierny syn swojej klasy, związał swe losy ze sprawą jej wyzwolenia: był socjalistą

Na barykadach Wielkiej Rewolucji

Wybuchła wojna. Wraz z fabryką Gerlacha, która ewakuowała się w głąb Rosji, wyjechali jej robotnicy. Wśród nich Świerczewski z rodziną.

Gdy w carskiej Rosji iskra rewolucji rozgorzała i wybuchła płomieniem, gdy lud rosyjski zaczął zrywać kajdany wiekowej niewoli — Karol Świerczewski, tak jak tysiące innych Polaków, stanął po stronie Rewolucji. Wiedział — tak jak tysiące innych Polaów — że na barykadach rewolucyjnej Rosji walczy również o sprawę wyzwolenia Polski.



W Korpusie Kadetów im. Karola Świerczewskiego w Warszawie młodzi kadeci składają kwiaty u stóp pomnika gen. Świerczewskiego.
Foto AR.

„Sprawa walk rewolucyjnych w Rosji jest naszą sprawą i zawsze będziemy we wspólnych szeregach walczyć o wprowadzenie w czyn haseł wypisanych na sztandarze trzeciej rewolucji rosyjskiej, nie bacząc na nawoływanie burżuazyjnych partii" — tak brzmi fragment rezolucji na zebraniu grupy Polaków w pułku izmaiłowskim. Świadomość, że solidarność z rewolucją socjalistyczną „jest naszą sprawą", sprawą niepodległości Polski i zwycięstwa socjalizmu w Polsce, przeciwstawiali polscy rewolucjoniści hasłom rodzimej reakcji, która usiłowała wówczas formować oddziały kontrrewolucyjne do walki z rewolucją rosyjską.

Młody Świerczewski nabywał doświadczenia bojowego jako ochotnik w szeregach Czerwonej Gwardii, potem jako żołnierz i oficer Czerwonej Armii. Walczył na Ukrainie przeciw bandom „atamana" Skoropadzkiego, bił się przeciw interwentom niemieckim, przeciw bandom Denikina.

Rewolucja rosyjska przyniosła Polsce niepodległość. Ale władzę w Polsce przechwyciła burżuazja. Państwo burżuazyjno-obszarnicze nie było tą Polską, o jakiej marzyli, o którą bili się polscy rewolucjoniści.

Wielu Polaków za przykładem Dzierżyńskiego i Marchlewskiego zostało w Rosji Radzieckiej. Wiedzieli, że służąc pierwszemu na świecie państwu robotników i chłopów, służą sprawie sprawiedliwości, wolności i socjalizmu na całym świecie. Był wśród tych Polaków i Karol Świerczewski.

Najgłębszy ludowy patriotyzm

„Za naszą i waszą wolność" — tak brzmiało hasło, pod którym walczyli niegdyś na wszystkich barykadach wolności Polacy. Internacjonalizm proletariacki, a więc wierność międzynarodowemu ruchowi socjalistycznemu — i najgłębszy, ludowy patriotyzm, a więc walka o społeczne wyzwolenie Polski — tak brzmi to hasło w naszych czasach. I ta właśnie zasada kierowała życiem Karola Świerczewskiego.

Swe wysokie kwalifikacje wojskowe, nabyte w latach walki i w latach studiów w radzieckiej Akademii Wojskowej, swe osobiste zalety — odwagę, śmiałość inicjatywy, troskę o żołnierza — postawił w służbie socjalizmu prawie dosłownie na całym świecie.

Otoczony miłością ludu

Walczył niegdyś w Chinach. Nie dożył chwili, gdy Chiny wyzwolone zrzuciły z siebie jarzmo imperializmu, gdy lud chiński zaczął sam budować nowe życie.

Walczył w Hiszpanii. Nazwisko generała Waltera, dowódcy 35 dywizji międzynarodowej, do dziś dnia jest otoczone miłością ludu hiszpańskiego, który żyje jeszcze wspomnieniami walk lat 1936—39. Wokół tego nazwiska powstały legendy. W walkach nad Ebro i Manzanares, pod Madrytem i pod Saragossą porywał żołnierzy przykładami szaleńczej niemal odwagi, a jednocześnie uczył ich nowej taktyki zrywania ze skostniałymi szablonami, rozwijania inicjatywy. Był prawdziwym dowódcą ludowym: przywiązywał ogromną wagę do czynnika moralnego w walce, kształtował świadomość żołnierza, szanował i kochał żołnierza. Dlatego sam był przez żołnierzy kochany i szanowany.

Hiszpania republikańska została stratowana przez faszyzm i hitleryzm, zdławiona blokadą „nieinterwencji" wszystkich państw kapitalistycznych. Setki tysięcy bojowników o wolność Hiszpanii poszły do więzień i obozów, inni — uszli na tułaczkę, lub wrócili do swoich domów, jeśli mogli.

Po 30 latach w Polsce, o której marzył

Żołnierz niestrudzony, generał Walter-Świerczewski, po kilku latach znowu zerwał się do walki. Tym razem — do walki o własną ojczyznę, i tym razem — do walki zwycięskiej.

Na terenie Związku Radzieckiego powstawało odrodzone Wojsko Polskie. Jego współtwórcą był Świerczewski. Jako dowódca 2 Armii WP wrócił do Polski. Po 30 latach.

Prowadził swą armię do bojów nad Odrą i Nysą, pod Budziszynem i pod Dreznem. Prowadził ją do ciężkich i krwawych bojów, i zwyciężał.

Nastał pokój. I powstała ta Polska, o której Karol Świerczewski marzył jako dziecko, o którą bił się na barykadach Rosji, na polach Chin, w górach Hiszpanii, gdzie gromił hitlerowskich wrogów swej Ojczyzny. Był jeszcze młody, i choć ciężkie życie wyżłobiło wiele bruzd na jego twarzy, swym wielkim doświadczeniem, swą mądrością i dobrocią, swym gorącym, wiecznie młodym sercem mógł jeszcze przez długie lata służyć ojczyźnie.

Blisko Baligrodu, podczas podróży inspekcyjnej, ugodziły go kule niedobitków UP-owskiej bandy. Umarł, tak jak żył — w walce.

✤

Kiedyś, w 2 czy w 3 lata po jego śmierci, któraś z rozgłośni opłacanych przez amerykańskich imperialistów „chwaliła się" tym, że hitlerowcy gdzieś w zachodnich Niemczech goszczą bandytę, który twierdził, iż brał udział w napadzie na generała Świerczewskiego. Imperialiści pomylili się — powodu do radości nie mają. Bo choć cios, który zadali Polsce mordercy generała Świerczewskiego, był bolesnym ciosem — armia, którą on tworzył i wychowywał, krzepnie i rośnie. Armia ludowej, socjalistycznej Polski, armia nowoczesna, ożywiona wolą obrony niepodległości Polski i obrony pokoju. Armia głęboko patriotyczna a jednocześnie głęboko internacjonalistyczna. Taka, jakim był Świerczewski. Armia dowodzona przez takiego, jak Świerczewski syna robotniczej Warszawy i żołnierza ze stalinowskiej szkoły — Marszałka Konstantego Rokossowskiego.

S. Kalinowski.

Rozmowa z Alfredo Zenarro

W cieniu policyjnego buta

Na zaproszenie Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą przybył do Polski na kilkutygodniowy pobyt jeden z czołowych przedstawicieli postępowej dramaturgii włoskiej, Alfredo Zenarro, reżyser „Teatru Małego", autor włoskiej adaptacji scenicznej „Reportażu spod szubienicy" — Fucika.

Alfredo Zenarro udzielił przedstawicielowi „Życia" następującej wypowiedzi na temat życia kulturalnego we Włoszech:

— Koła rządzące we Włoszech prowadzą krótkowzroczną politykę kulturalną — mówi Zenarro. — Jeżeli rząd de Gasperi'ego zajmuje się kulturą, to właściwie tylko w tym celu, aby zgnieść w niej wszystko, co postępowe i twórcze. Z drugiej strony popiera rząd chadecki wszystko, co jest reakcyjne i skorumpowane.

Dla ilustracji przytoczę taki oto przykład: w ubiegłym miesiącu ukazał się na ekranach włoskich nowy film pt. „Cud w Mediolanie" — realizacji znanych również w Polsce twórców „Złodziei rowerów" — De **Sica** i **Savattiniego.** Wiadomo powszechnie, że filmowcy ci dalecy są od komunizmu. A jednak machina burżuazyjnej „opinii publicznej" zwróciła się przeciwko De Sica i Savattiniemu. Zastosowano wszelkie środki, aby film zdjąć z ekranów. Trust właścicieli sal kinowych wszczął bojkot cieszącego się wielkim powodzeniem filmu. Rozpętano oszczerczą kampanię prasową. Dlaczego? Dlatego, że Savattini i De Sica odważyli się w owym filmie stanąć w obronie nędzarzy i zaatakować bogaczy.

Mimo ucisku, szeregi postępowych intelektualistów rosną z dnia na dzień. Już teraz stanowią oni zdecydowaną większość, zwłaszcza jeżeli chodzi o intelektualistów naprawdę czynnych. Postępowa część włoskiej inteligencji twórczej postawiła sobie za cel otwartą walkę z obskurancką i prowojenną polityką rządu, walkę o prawdziwą kulturę, walkę o pokój. Jednym z przejawów tej walki była zorganizowana w Rzymie wielka wystawa pt. **„Sztuka w walce z barbarzyństwem".** Otwarcie tej wystawy nastąpiło w dniu... przyjazdu Eisenhowera. Policja De Gasperi'ego wkroczyła natychmiast i zamknęła wystawę. Organizatorzy przenieśli więc eksponaty do Domu Kultury i wystawę otwarto ponownie. I znów zaryczały syreny aut pancernych, zajechały tanki pełne uzbrojonych po zęby żandarmów i karabinierów. Ulice, prowadzące do Domu Kultury, otoczono gęstym kordonem. Wszystko to przypominało dosłownie czasy faszystowskie. Ale nie zdołano zastraszyć ludzi. Przyszło ich tysiące. Przyszła młodzież. Przyszli robotnicy. Przyszli intelektualiści. Przyszli ci, którzy nie chcą wojny, którzy chcą pokoju.

Młodzież po naszej stronie

Walka o postępowe oblicze kultury włoskiej jest szczególnie trudna na odcinku teatru. Zawodowy teatr włoski jest bowiem najbardziej zależny od kapitału. Kapitaliści mogą z nim robić, co im się żywnie podoba, szafując z jednej strony koniecznymi dla egzystencji subwencjami, a z drugiej strony... nożycami rządowego cenzora. Prześladowany i szykanowany włoski teatr postępowy musiał więc poszukać sobie punktu oparcia gdzie indziej. Znalazł je w teatrze amatorskim, który w ostatnim czasie osiągnął bujny rozwój, zmieniając równocześnie oblicze ideologiczne. Wystarczy powiedzieć, że **młodzieżowy ruch amatorski,** dotychczas kontrolowany i sterowany przez kler, — **przeszedł obecnie zdecydowanie na stronę obozu postępu.** Dowodem tego jest m. in. upadek popularnego ongi czasopisma „Filo dramatica", (wydawanego przez koła klerykalne), które nie mogło znaleźć odbiorców i „umarło śmiercią naturalną."

— Jestem zdania — mówi dalej Zenarro — że w okresie powojennym nie wystawiono u nas ani jednej sztuki, zasługującej na specjalne wyróżnienie. Uważam jednak, iż należy bezwzględnie podkreślić liczne próby pokazania na scenie **walki klasy robotniczej i aktualnych zagadnień współczesnych.** Stosowano tu środki **„Teatru mas"** — nowej, specyficznie włoskiej formy teatralnej, stanowiącej rodzaj widowiska słowno-muzyczno-choreograficznego, w którym udział bierze zazwyczaj 300 — 400 aktorów. Widziałem niedawno takie widowisko w Bolonii, reżyserowane przez Marcello **Gartarelli.** Pomimo, że grane było wyłącznie przez amatorów (ok. 500 osób) poziom był niezwykle wysoki.

Nieliczne teatry

Nawiązując do przejawów coraz większej aktywności postępowego odłamu naszej inteligencji twórczej, chciałbym wspomnieć, że w tej chwili rozpisano we Włoszech konkurs im. Jovine (zmarły niedawno postępowy pisarz włoski) na sztukę teatralną o tematyce współczesnej. Do konkursu stanęło 50 czołowych dramaturgów włoskich, będzie to więc odpowiednik waszego „Festiwalu Sztuk Współczesnych". Z tą jednak różnicą, że sztuki zakwalifikowane do Festiwalu zostały już lub zostaną w najbliższym czasie wystawione. Natomiast sztuki naszych autorów w obecnych warunkach z pewnością nie ujrzą tak prędko desek scenicznych....

— Chciałbym podkreślić ponownie to, co już niejednokrotnie mówiłem przedstawicielom polskiego świata teatralnego, że średnia poziomu artystycznego teatrów polskich jest wyższa niż we Włoszech. I to z powodów, które łatwo sobie można wytłumaczyć.

W Polsce czynne są obecnie 73 państwowe teatry stałe, we Włoszech natomiast... cztery. Te dwie proste cyfry dają jasny obraz, jaka jest różnica pojęć między dwoma światami: kapitalizmu i socjalizmu. Rząd burżuazyjny nie przejawia żadnej troski o rozwój dóbr kulturalnych, rząd ludowy natomiast kładzie największy nacisk na te spra-



Alfredo Zenarro

wy. Widziałem u was wiele przedstawień teatralnych. Jedne były lepsze, drugie gorsze. Ale nawet w sztukach słabszych uderzał poważny wysiłek twórczy i wysoki poziom gry aktorskiej. Można stwierdzić bez przesady — mówi na zakończenie Zenarro — że zrobiliście bardzo wiele w kierunku teatru realizmu socjalistycznego. (Wys.)

REYMONT O POLITYCE WATYKANU

Tradycyjnie antypolska polityka Watykanu wywoływała często oburzenie nawet wśród przedstawicieli burżuazji polskiej i głęboko wierzących katolików.

Za „Życiem Literackim" przedrukowujemy poniżej w obszernym skrócie artykuł Władysława St. Reymonta p.t.: „Amerykanizacja ludu polskiego przez wyższą hierarchię kościelną w Ameryce" („Gazeta Warszawska", r. 1919 nr nr 350, 351, 352). Stanowisko pisarza zdecydowanie prawicowego i katolickiego, jakim był Reymont, wobec antypolskich knowań Watykanu — posiada tu szczególną wymowę.

„Wielkie dzieło króla Bolesława Chrobrego — zjednoczenia ludów słowiańskich przeciw naporowi Germanów, nie znalazło poparcia papiestwa, które łudziło się, iż przy pomocy Niemców zbuduje wszechświatowe imperium katolickie. Papiestwo pragnęło to imperium mieć w formie władzy katolickich panujących, a mieszając w sprawy wiary — ziemskie intrygi władców, utorowało drogę rozmaitego gatunku odszczepieńcom i zbudowało pomost dla Lutra i protestantyzmu...

Imperializm germański stał się klęską Kościoła, a Polska — główną błędów papiestwa ofiarą.

Papiestwo narzekając nieustannie i protestując na wszelkie sposoby przeciw uczczupleniu swej władzy świeckiej, nie umiało nigdy pojąć stokroć większej krzywdy narodów, pozbawionych jakiej bądź obrony ze strony Kościoła. Natomiast zuchwałość zaborców i tyranów wolności niejednokrotnie miewała za sobą poparcie papiestwa.

W korzeniu się przed dynastiami Romanowów, Hohenzollernów i Habsburgów ze strony papiestwa, najboleśniejszym było to uczucie Polaków, jakoby Rzym sam stracił wiarę w swoje posłannictwo, jakoby sam wypierał się Chrystusa.

Czyliż bowiem powinno było papiestwo drżeć przed prześladowaniem zaborców? Czy godziło się papiestwu zabiegać o łaski carów wtedy, kiedy lud polski broczył krwią i dawał się zabijać w obronie swojej wiary i swoich kościołów! Zaiste nie i nie.

Po tej ogólnej charakterystyce stosunku Watykanu do Polski przechodzi Reymont do sprawy wynarodowiania ludu polskiego w Ameryce przez katolicką hierarchię duchowną:

...I tutaj rozpoczęły się te same zabiegi hierarchii o pozyskanie wielkich polityków, wpływowych mężów i rządu, a coraz mniejszy wzgląd na istotną dolę i potrzeby wierzącego ludu...

Biskupi i prałaci niemieckiego i irlandzkiego pochodzenia, na każdym kroku ujawniają tendencję do poniżania i lekceważenia Polaków i polskiego kleru... Doszło już do tego, że w archidiecezji chicagowskiej arcybiskup Mundelein ośmielił się zakazać śpiewania po kościołach polskich, tak drogich ludowi polskiemu pieśni, jak: „Boże, coś Polskę" i „Serdeczna Matko". Naturalnie lud zakazów nie posłuchał, ale proszę sobie wyobrazić ogrom rozgoryczenia, jakie wywołały. Z tejże samej racji sprzeciwia się ta niemiecko-irlandzka hierarchia nominacji biskupów polskich — aby nic ze swej władzy nie uronić, amerykanizować Polaków i polską własność tym łatwiej zagarnąć.

Wywołuje to coraz potężniejsze wzburzenie pośród polskiego ludu i osłabia wręcz wiarę tego ludu w najprostsze poczucie sprawiedliwości wyższej hierarchii kościelnej. I lud polski w Ameryce dobrze widzi i rozumie jako Rzym nie tylko praw jego nie broni, ale przeciwnie, za pośrednictwem biskupów, arcybiskupów i legatów wręcz na wynarodowienie i zagładę jego najgorszym wrogom oddaje.

Wobec takich stosunków trzeba aby cała Polska wiedziała jak haniebnie i podstępnie Rzym i jego hierarchia postępuje z ludem polskim w Stanach Zjednoczonych. Trzeba więc, aby rząd polski wiedział w szczególności, jako Rzym bez wszelkiego porozumienia się z obywatelstwem polskim narzuca im Niemców biskupów, którzy się już zabrali do wydzierania Polakom za ich własne pieniądze zbudowanych kościołów, szkół, języka i narodowości.

Hierarchia ta nie chce nawet uznać tego prymitywnego warunku utrzymania wiary ludu polskiego, aby kościołom polskim zapewnić kult religijny przez odpowiednio w języku polskim wykształconych kapłanów. Pomimo tego, że lud polski płaci specjalne podatki na seminaria diecezjalne, w seminariach tych albo wcale nie ma nauczycieli języka polskiego, albo są do tego brani ludzie zupełnie nieodpowiedni, nie rozumiejący ducha tegoż języka i dziejów polskich. Hierarchia usuwa przy tym kapłanów polskich już wyświęconych od wyższych studiów, nie dopuszcza ich do stypendiów i nigdy nie uwzględnia próśb odnośnych.

Hierarchia przez jawnie okazywaną nieprzyjaźń dla Polaków, skłoniła Rzym do nominacji niemieckich prałatów na te właśnie stolice arcybiskupie, które mają pod sobą największą liczbę polskich parafii, skutkiem czego Polacy-katolicy, a także i księża polscy tak się tutaj czują poniewierani, obdarci z praw, ignorowani i prześladowani, jak Polacy pod Prusakiem za czasów praw majowych.

Aby księży polskich poróżnić i zbiorową ich narodową pracę rozbić i utrudnić, wprowadził ks. arcybiskup Mundelein system szpiegowski i system pomijania i lekceważenia zasłużonych i zdolniejszych kapłanów polskich.

Hierarchia nie chce w ogóle nic uronić z doczesnej chwały arcybiskupich i biskupich tronów i dostojeństw. Chce ona nie tylko utrzymać co posiada, lecz jeszcze próbuje wydrzeć Polakom pozostałe skromne stanowiska. Delegat apostolski w Waszyngtonie zupełnie nie dba o Polaków i ich żądania lekceważy. Jemu nie zależy na tym, aby Polaków utrzymać przy wierze i Kościele, ale aby jeno utrwalić potęgę i wszechwładzę biskupów i arcybiskupów amerykańskich.

Rzym trzyma się co do Polaków doktryny pruskiej i w wysokim stopniu oburzył na siebie Polaków w Stanach Zjednoczonych, mówiąc w swoich warunkach pokojowych z lekceważeniem o świętej sprawie niepodległości polskiego narodu. Nota owa nie miała istotnie nic z ducha tej wiary, która buduje i zdawała Polaków na łaskawą możność wyżebrania jakiejś litości u wrogów".

Do tej, jakże trafnej charakterystyki postawy i polityki Watykanu wobec narodu polskiego i sprawy niepodległości — charakterystyki, nakreślonej przez przedstawiciela obozu katolickiego, jeszcze w r. 1919 — niewiele można dorzucić. A przecież Polska powersalska była państwem burżuazyjnym, państwem w którym Kościół Katolicki zajmował uprzywilejowane stanowisko wśród innych wyznań. Mimo to tradycyjnie antypolskie papiestwo nie oszczędziło nawet „katolicko-narodowych" uczuć polskiej burżuazji. Wprzęgnięty w polityczny rydwan Habsburgów i Hohenzollernów, służył Watykan imperializmowi niemieckiemu z taką wiernością, z jaką dziś wysługuje się interesom anglo-amerykańskich monopolistów.

Delegacja przodowników pracy wyjechała do NRD

26 bm. wyjechała z Warszawy do Berlina delegacja przodowników pracy, która weźmie udział w uroczystościach, związanych z zakończeniem Miesiąca Przyjaźni Niemiecko-Polskiej, a ponadto przekaże niemieckim robotnikom doświadczenia przodujących polskich robotników z dziedziny budownictwa i górnictwa.

W skład delegacji wchodzą budowniczowie Warszawy — trójka murarska — J. **Markow,** A. **Drągowski** — A. **Kaczor;** murarz-inspektor modernizacji budownictwa — E. **Sobczak,** zbrojarz J. **Kordys,** oraz 3 górnicy: przodownik pracy z kop. „Gen. Zawadzki" Wł. **Matys,** nadgórnik kop. **„Kleofas"** — J. **Josek** i przodownik pracy z kop. „Katowice" St. **Prusakiewicz.**

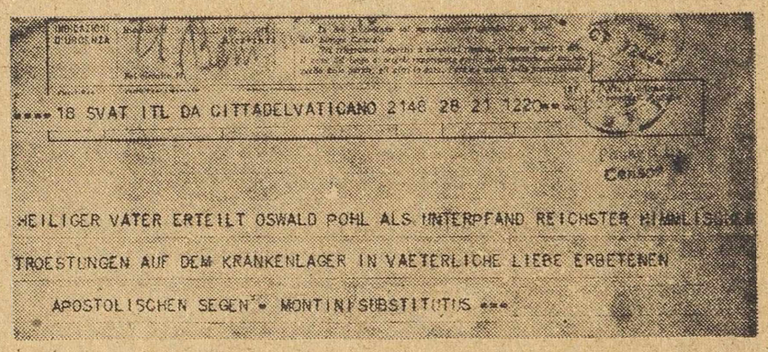
Błogosławieństwo dla twórcy komór gazowych

Działo się to w roku 1947 w Norymberdze. Ludobójca Oswald Pohl odpowiadał za zbrodnie, dokonane w Oświęcimiu, w Majdanku, w Dachau i Buchenwaldzie. W tych obozach śmierci Pohl wybudować kazał komory gazowe i piece krematoryjne. Udręczone narody jeszcze zbyt żywo pamiętały te zbrodnie i dlatego amerykański sąd w Norymberdze skazał Obergruppenführera SS Oswalda Pohla na karę śmierci przez powieszenie...



...ale już w niedługi czas potem czuli opiekunowie amerykańscy hitlerowskich zbrodniarzy jęli odwlekać wykonanie wyroku. Władze USA, zamiast na szubienice, przeniosły Pohla do więzienia-hotelu w Landsbergu, gdzie Pohl korzystał z gościny na równi z innymi hitlerowskimi przyjaciółmi bankierów amerykańskich, którzy gdzieś w sąsiedztwie jego „celi" konferowali z Kruppem i jego towarzyszami w sprawie wskrzeszenia Wehrmachtu Eisenhowera.

Nic dziwnego, że kat Oświęcimia i Majdanka zasłużył sobie również na gorące współczucie i pocieszenie Papieża.



Oto kopia depeszy, jaką otrzymał Pohl. Depesza wysłana na osobiste polecenie Piusa XII przez zastępcę sekretarza stanu w Watykanie monsignora Montini, głosi: „Ojciec święty w ojcowskiej miłości udziela Oswaldowi Pohlowi na łożu boleści, jako najwyższą gwarancję niebiańskiej pociechy, uproszone błogosławieństwo apostolskie".

Podobno Obergruppenführer SS Oswald Pohl nosi to błogosławieństwo na sercu. W tej samej kieszeni nosił kiedyś listę zagazowanych i spalonych w krematoriach Majdanka, Oświęcimia, Dachau i Buchenwaldu. Dzisiaj „na łożu boleści" z błogosławieństwem papieskim tym spokojniej oczekuje... amnestii z rąk anglo-amerykańskich opiekunów.

Chłopi w uzdrowiskach

W roku 1951 — 14.000

Dolny Śląsk, w marcu.

(Od naszego specjalnego korespondenta)

Tęga gospocha z Łowickiego, furkocząc zamaszyście kieckami przewija się przez leniwy tłumek wczasowiczów i kuracjuszy. Pod pstrokatą zapaską ukrywa ręcznik kąpielowy. Do tego „bezwstydu", żeby wymachiwać płaszczem kąpielowym jak to robią kuracjuszki z miasta jeszcze nie przywykła, choć już po raz drugi leczy swój „rematyzm" w uzdrowisku i trochę „matkuje" nawet nowicjuszkom. Właśnie na zakręcie ulicy dogania trzy chłopki, okutane w ubogie chuściny i jak kwoka kurczęta zagania je w przeciwną stronę; — Adyć żem mówiła, że „radony" (kąpiele radoczynne w Świeradowie) som w tamtom stronę, a tu borowiny. Wracajcie!

Starowinka o wyblakłych oczach zatrzepotała się bezradnie w miejscu i w końcu podreptała za swoimi młodszymi koleżankami. Przyjechała tu dopiero parę dni temu i nie może jeszcze ochłonąć z wrażenia: — Takie tu ludzie dobre — zachłystuje się z wdzięczności, gdy za godzinę spotykam ją zagadaną w wypoczywalni przy łazienkach. Te, nienawykłe do troski o siebie i do wypoczynku kobiety, leżą wpatrzone w błękitniejące za oknem góry, gawędząc o troskliwości lekarzy i pielęgniarek, snują nić wspomnień.

O każdej godzinie dnia posłyszeć tu można fragment jakiegoś opowiadania, jakby żywcem wyjętego z niewydanego dotąd wstrząsającego tomu o upośledzeniu i niedoli wiejskiej kobiety, której młodość gasła nim zdążyła rozkwitnąć, a „starość" zaczynała się gdzieś po trzydziestce. Starowinka 15 lat była „w Niemcach". Całymi latami musiała ukrywać swe reumatyczne cierpienia przed jadowitym wzrokiem „bauera", u którego pracowała. Wystarczyło na jeden dzień zachorować — mówi — żeby już „być precz". Inna wspomina, jak to po wojnie przez dwa lata sama musiała zaprzęgać się do pługa, a jeszcze inna, wdowa, z pow. wyrzyskiego, opowiada, jak to biedowała z czworgiem dzieci, zanim nie „nastała" spółdzielnia. — To spółdzielnia wysłała mnie na leczenie — powtarza po kilkakroć.

Niepotrzebne wędrówki

Nie trzeba już dzisiaj chłopa na leczenie uzdrowiskowe namawiać. Na odwrót — liczba zgłoszeń przekracza już w niektórych miesiącach liczbę miejsc, choć od ub. roku liczba łóżek sanatoryjnych zwiększyła się dwukrotnie. W roku bieżącym z leczenia uzdrowiskowego skorzysta 14 tys. chorych ze wsi, członków Zw. Samopomocy Chłopskiej.

Dotkliwym brakiem tej akcji było dotychczas, miejmy odwagę nazwać rzecz po imieniu, niechlujne załatwianie sprawy skierowań. Chłopów początkowo nieufnych wysyłały powiatowe oddziały Zw. Sam. Chł. do pierwszego lepszego uzdrowiska. Często bez badania lekarskiego. Lekarze zdrojowi mieli pełne ręce roboty. Źle skierowanych chorych odsyłano do właściwego uzdrowiska, czasem na drugi koniec kraju. Straty sięgały setek tysięcy złotych.

Na wielkiej konferencji w Szczawnie — Zdroju, w styczniu r. b., przedstawiciele Związku Samopomocy Chłopskiej doszli do porozumienia z zarządem uzdrowisk i wspólnie opracowano wytyczne dalszego współdziałania również i w tej dziedzinie.

Pomogło? Nie zanadto. Np. w Świeradowie dalej ok. 10 proc. chorych jest kierowanych mylnie. Świeradów leczy głównie gościec. Skąd więc wziął się tutaj Jan Kwiatkowski (pow. Białogard), chorujący od dawna na astmę, 15-letnia Genowefa Podcześniak (woj. rzeszowskie) cierpiąca na nerwicę serca, albo Czesław Bochen (pow. białostocki), chorujący również na serce?

ZSCh »poprawia« lekarzy

Wedle umowy, przepisów i postanowień odgórnych, żaden chory rolnik nie może otrzymać skierowania na leczenie w sanatorium bez opinii lekarza powiatowego. Tymczasem, wedle opinii lekarzy w Szczawnie — Zdroju, nie więcej niż 10 proc. chorych przywozi ze sobą w ogóle karty badania. I jakie są to karty! Np. lekarz ze szpitala w Zgorzelcu stwierdza na świstku papieru: „Chory (Stanisław Rasiński) wolny jest od chorób zakaźnych, OB (opad krwi) 5-15, analiza moczu bez zmian". Na odwrocie ktoś inny nabazgrał: „wskazanie do skierowania do Świeradowa, Lądka lub Dusznik". Podpis nieczytelny, pieczątki brak. A właśnie w wypadku Rasińskiego, każde inne uzdrowisko, poza Szczawnem, gdzie wyleczył swoją astmę, było niewskazane...

Mimo zakazów z Zarządu Głównego, wciąż zdarza się, że powiatowe zarządy ZSCh. „poprawiają" lekarza, np. Helena Kalicińska z Milicza z astmą oskrzelową znalazła się w Świeradowie, choć lekarz wyraźnie napisał: Szczawno lub Szczawnica. Inny rolnik, który otrzymał od lekarza skierowanie do Kudowy, został wysłany przez Samopomoc z Nysy do Szczawna, gdzie właśnie nie można leczyć nadczynności tarczycy itd.

Po szumnie rozreklamowanej w styczniu reorganizacji skierowań, w lutym do Szczawna — Zdroju przyjechało dobrze skierowanych chorych 94, a źle — 37, w marcu na 113 chorych było jeszcze 14 złych skierowań.

Zmarnowane tysiące

Weźmy ołówek do ręki. Chory, po przybyciu do uzdrowiska, musi dzień — dwa odpocząć, zostać zbadany przez lekarza, a gdy nie był badany poprzednio, jeszcze prześwietlony itd. W wypadku złego skierowania najmniej jeden dzień straci na dojazd do właściwego uzdrowiska. Koszt jego pobytu wraz z badaniem i podróżą wyniesie najmniej 100 zł. Jeśli przyjmiemy, że jak np. w Świeradowie „ustalił się" już minimalny procent mylnych skierowań — 10 proc., suma ta przemnożona przez 12 miesięcy w roku, da nam ok. 25 tys. zł, w samym Świeradowie, tzn. dokładnie tyle, ile wynosi leczenie (turnus miesięczny) 25 ludzi. Nie mnóżmy lepiej tej sumy przez ilość uzdrowisk, do których kierowani są rolnicy...

Rosnąca wciąż liczba zgłoszeń najlepiej świadczy, jak bardzo ta forma pomocy lekarskiej potrzebna jest wsi polskiej. Ani jedno więc miejsce nie powinno pozostać niewyzyskane. Same odgórne zarządzenia najstaranniej zredagowane nie pomogą, bo jak widać lekarze powiatowi są wciąż zbyt przeciążeni pracą, aby wziąć odpowiedzialność za prawidłowe kierowanie chorych do uzdrowisk, a działalność powiatowych zarządów Samopomocy domaga się również kontroli.

Odpowiedzialność za ten stan rzeczy obciąża w równym stopniu Min. Zdrowia, co Zw. Samopomocy Chłopskiej.

I pora już znaleźć sposoby na likwidację marnotrawstwa pieniędzy publicznych i czasu zarówno chorego jak personelu lekarskiego i pielęgniarskiego.

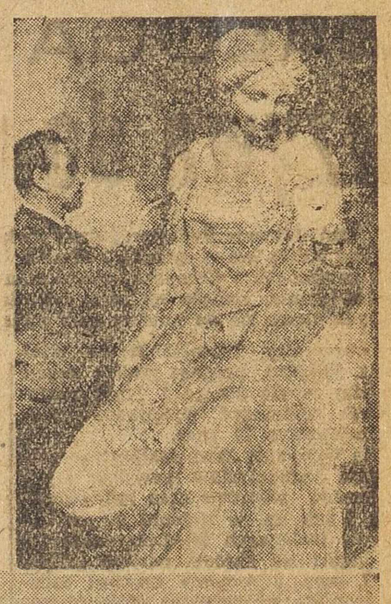
Halszka Buczyńska

PS. Z największym współczuciem dla chorych i oburzeniem na „biurokrację", opowiadali dziennikarzowi portierzy Domu Zdrojowego w Szczawnie i personel Biura Usługowego w Szczawnie - Zdroju, że kilkakrotnie już rolnicy z woj. białostockiego i rzeszowskiego trzy dni jechali do Szczawna. Napisano im w skierowaniu — Szczawno, a nie Szczawno-Zdrój koło Wałbrzycha, więc kasjerzy PKP powysyłali ich do Szczawna w woj. szczecińskim.

Rzeźby dla stołecznych osiedli

Robotnicy i mieszkańcy Muranowa, przechodząc obok długiego, parterowego budynku, zaglądają ciekawie przez okna do wnętrza. Ciekawość ta jest całkowicie uzasadniona, gdyż w pokojach tego budynku dzieją się naprawdę interesujące rzeczy. Mieści się tutaj bowiem pracownia rzeźbiarska, w której artyści rekonstruują stare rzeźby. Powstają tutaj również nowe rzeźby, które już niedługo ozdobią ulice Warszawy.

Artyści-rzeźbiarze pracują teraz głównie nad rekonstrukcją rzeźb i elewacji kamieniczek Starego Miasta. Wierne odtworzenie pięknych rzeźb nie należy do rzeczy łatwych. Oto na stalugu leży zdjęcie kamieniczki przy ul. Freta 7. Na podstawie tego zdjęcia artysta odtwarza w specjalnej glinie rzeźbiarskiej szczegół elewacji — głowę kobiety. Podobnie opracowywane są wnętrze elewacje kamieniczek przy ul. Freta 5 i Freta 14. Odtwarza się tutaj postać Madonny i rzeźby Samsona z lwem oraz scenę wyobrażającą obcinanie włosów Samsonowi.





Do najciekawszych robót, które obecnie wykonuje się w pracowni, należy posąg murarki. Wysoka na prawie 4 mtr. postać murarki z dzieckiem i kielnią stanie w przyszłości na Mirowie (na zdjęciu dolnym fragment pracy przy tym posągu).

Gotowa już jest rzeźba kobiety, będącej symbolem pokoju i oświaty, która ozdobi dom społeczny na Mirowie (zdjęcie górne). Pracownia ta wykonuje obecnie również elewacje dla budynków na Nowym Mieście.

Trudna i odpowiedzialna jest praca artystów pracowni rzeźbiarskiej, którzy przywracają piękno warszawskim domom. Pracownia ta powstała w roku 1948 przy ZOR. Od tej pory trzykrotnie zmieniała już pomieszczenie i, niestety, nigdy nie miała odpowiedniego. Podobnie teraz, w budynku na Muranowie, artyści również nie mają odpowiednich warunków do pracy. Przede wszystkim lokal pracowni jest za mały i za niski. Mimo kilkakrotnych obietnic i wielu starań o uzyskanie odpowiedniego do tej pracy pomieszczenia, artyści wciąż jeszcze „gnieżdżą się" w ciasnych pokoikach. Nie przyczynia się to z pewnością do lepszej i wydatniejszej pracy. (ip)

ŻYCIE SPORTOWE

Przygotowania do IV Międzynarodowego Wyścigu Pokoju

Zawodnicy 6 państw zgłosili już udział

Do Komitetu Organizacyjnego IV kolarskiego Międzynarodowego Wyścigu Pokoju „Trybuny Ludu" i „Rudeho Prava" zgłosiły się już reprezentacje kolarskie: **Węgier, Bułgarii, Albanii, Rumunii i Niemieckiej Republiki Demokratycznej.**

Organizatorzy otrzymali również zgłoszenie od FSGT, który, jak co roku, reprezentować będzie robotniczy sport francuski.

Termin zgłoszeń upływa z dniem 9 kwietnia br.

*

Zawodnicy polscy przebywający na obozie w Polanicy-Zdroju trenują pilnie, zdając sobie sprawę z obowiązków, jakie ciążą na reprezentancie Polski. Wśród młodszych zawodników największe postępy wykazuje **Wilczewski,** który w roku ubiegłym pokazał swe możliwości w wyścigu Jelenia Góra — Warszawa. Wśród zawodników starszych szczególnie sumienną pracą i postępami wybijają się **Wójcik i Wrzesiński.**

*

Kolarze NRD, przygotowując się do udziału w Wyścigu Pokoju, rozegrali 25 bm. doroczny wyścig na trasie Berlin — Lipsk (dł. 185 km.).

Wyścig wygrał **Kirchoff** (Berlin) w czasie 5:11:00. W tym samym czasie sklasyfikowano następnych czterech zawodników w kolejności: **Dinter, Gleinig, Gaede i Graebner.** Dwaj ostatni — Gaede i Graebner brali udział w zeszłorocznym Wyścigu Pokoju.

W wyścigu wzięło udział 150 kolarzy w trzech kategoriach.

*

1 kwietnia odbędzie się drugi wyścig na trasie Berlin — Angermunde — Berlin (dyst. 155 km.). W wyścigu tym obok kolarzy NRD będą również startowali zawodnicy z Niemiec Zachodnich. W dniu 8 kwietnia odbędzie się 50 kilometrowy wyścig drużynowy a 23 kwietnia wyścig Berlin — Cottbus — Berlin, organizowany przez Zrzeszenie Sportowe „Rotation" przy współudziale redakcji „Neues Deutschland".

*

Podobnie jak w poprzednich wyścigach zawodnik, który zdobędzie prowadzenie w klasyfikacji indywidualnej będzie jechał w żółtej koszulce. Natomiast w konkurencji drużynowej zespół prowadzący w wyścigu będzie jechał w koszulkach białych.

*

Wczoraj 28 bm. rozpoczął się objazd trasy, przebiegającej przez Polskę. W czasie tego objazdu ustalona zostanie ostatecznie trasa etapu Cieszyn — Katowice, która z powodu złego stanu dróg w okolicach Oświęcimia musi biegnąć inaczej niż projektowano.

Dzień kultury fizycznej w Rumunii

W czwartym dniu Światowego Tygodnia Młodzieży — 26 bm. sportowcy rumuńscy obchodzili swoje święto sportowe — Dzień Kultury Fizycznej.

W sali Dinamo w Bukareszcie 63 czołowym sportowcom rumuńskim wręczono odznaki i legitymacje Mistrza Sportu Rumuńskiej Republiki Ludowej. Wśród odznaczonych znajdują się m. in. mistrzyni świata w tenisie stołowym Rozeanu oraz czołowi lekkoatleci Dragomir, Gureu i Miklosz.

Mecze Ligi tenisa stołowego

W nadchodzącą niedzielę 1 kwietnia br. wznowione zostają po dwutygodniowej przerwie rozgrywki Ligi tenisa stołowego. Spotykają się w Poznaniu: Stal — Budowlani Warszawa, w Lublinie: Ogniwo — Unia Chorzów, w Toruniu: Kolejarz — Kolejarz Warszawa, w Łodzi: Włókniarz — Stal Siemianowice, we Wrocławiu: Ogniwo — Ogniwo Kraków.

RADIO

na dzień 29 marca 1951 r. (czwartek).

Na fali 1322 m.

5.10 Aud. dla wsi 5.20 Koncert dla świata pracy 6.05 Polska pieśń masowa 6.15 Polskie melodie ludowe 7.00 Muzyka 8.00 Utwory komp. francuskich 8.55 Duet fortepianowy 9.15 Polska pieśń masowa 9.20 Muzyka i aktualności 9.50 „Domy nad Wisłą" — fragm. pow. Ostrołęckiego 10.10 Aud. dla przedszkoli — „Zabawy rytmiczne" 10.25 Muzyka rozrywkowa 10.55 Muzyka operowa 11.50 Głos mają kobiety 12.15 Pieśni polskie 12.30 Aud. dla wsi 12.45 Melodie ludowe 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych 15.50 Radziecka muzyka ludowa 16.20 Pogadanka dr Jana Zabińskiego 16.30 Kompozytor Tygodnia — Zygmunt Noskowski 17.05 Wszechnica Radiowa 17.20 Z kraju i ze świata 18.00 Dla każdego coś miłego 19.00 Aud. dla młodzieży 19.17 Aud. dla kobiet wiejskich 19.30 Gra Zesp. Orzechowskiego 20.30 Śpiewa chór P.R. 20.50 Lekcja języka rosyjskiego 21.05 Muzyka taneczna 21.40 Wszechnica Radiowa 22.02 Koncert Beethovenowski.

Na fali 367 m.

5.10 Aud. dla wsi 5.20 Koncert dla świata pracy 5.58 Stan pogody 6.15 Polskie melodie ludowe 6.50 Pieśni masowe 7.15 Muzyka 13.30 Muzyka taneczna 13.50 Fr. Smetana „Marzenia" 14.15 „Janczar" — opow. Andreasa Kędrosa 14.30 Melodie operetkowe 15.00 Morawskie pieśni ludowe Janaczka 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych 15.50 Zagadki muzyczne 16.20 Dziennik warszawski 16.35 Muzyka 17.05 Odpowiedzi fali 49 17.15 Sonata fortepianowa Szymanowskiego 17.45 Radiowy poradnik językowy 18.00 Felieton 18.15 Gra Zesp. Gitarzystów 18.40 Radiowy Ekspress Wieczorny 19.00 Wszechnica Radiowa 19.20 Muzyka ludowa 19.40 Lekcja języka rosyjskiego 20.30 Koncert 21.20 Muzyka i aktualności 21.50 „Bajka o muzyce" — Maksyma Tanka — słuchowisko poetyckie 22.20 Koncert rozrywkowy 23.10 Serenada Brahmsa.

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

NA OBCYCH FALACH

Moskwa w języku polskim 25 m. 30 m. 41 m. 49 m.

Audycje: 11.15 16.30 19.30 21.00 (Komentarz dnia).

Moskwa 1935 m. 1734 m. 433 m.

13.45 Program dnia 17.50 Transmisja z opery lub teatru. 22.05 Koncert.

Robotniczy czyn majowy

Dodatkowa produkcja wartości milionów zł.

Warszawskie zakłady odpowiadają na apel Pruszkowa

Wezwanie załogi Stowarzyszenia Mechaników w Pruszkowie do masowego, socjalistycznego współzawodnictwa pracy na cześć Międzynarodowego Święta Proletariatu — 1 Maja podejmuje coraz więcej warszawskich zakładów pracy.

W dniu wczorajszym w wielu warszawskich zakładach pracy odbyły się masowe zebrania załóg, na których zgłoszono zobowiązania. Takie zebranie odbyło się m. in. w **Zakładach Wytwórczych Urządzeń Telefonicznych im. Komuny Paryskiej.** Wśród gorących oklasków podejmowali zobowiązania robotnicy, brygadziści, technicy, inżynierowie — podejmowały brygady i oddziały oraz administracja. Z sumy tych zobowiązań powstało jedno — konkretne, ambitne zobowiązanie zakładu.

Załoga ZWUT im. Komuny Paryskiej zobowiązuje się:

1 **wykonać plan półroczny do dnia 20 czerwca 1951 r. dając dodatkową produkcję wartości ok. 1.800.000 zł** a w związku z tym w kwietniu wykonać ponad plan produkcję wartości 600.000 zł. Ponadto kierownik grupy montażowej ZWUT **ob. Bagiński** przysłał telefonogram zawiadamiając, że jego grupa zatrudniona przy montażu centrali telefonicznej, automatycznej i międzymiastowej w Prudnik, odda ją do użytku zamiast 15 czerwca — 1 maja.

2 **grupa robotników produkcyjnych podniesie wydajność pracy w kwietniu o 5 proc. w porównaniu do marca.** Podwyższone będzie średnie wykonanie normy robotników zatrudnionych w akordzie — o 6 proc. **Zapewniają o tym zebranych przodownicy pracy Leszczyńska, ZMP-owiec Wilczyński, Nowak, Rodowski, Szewczyk.**

3 Wydział technologiczny zobowiązuje się w terminie do 1 lipca br. zbadać i opracować metodę przedłużenia pracy narzędzi.

4 Załoga podejmuje zobowiązanie wykonania do 1 maja br. próbnej serii wybieraków skokoobrotowych, co spowoduje uniezależnienie się od dostaw tego sprzętu z zagranicy.

W imieniu działu zbytu ob. **Adamski** zobowiązuje się wysłać i zafakturować do 1 maja br. więcej sprzętu o 191.320 zł niż zaplanowano.

5 **Adamski** zobowiązuje się wysłać i zafakturować do 1 maja br. więcej sprzętu o 191.320 zł niż zaplanowano.

6 **Realizując tę uchwałę załoga wyraża przekonanie, że jej walka o przedterminowe wykonanie planów produkcyjnych, o poprawę jakości produkcji, o obniżenie kosztów własnych — co da w sumie 2.100.000 zł — przyczyni się do przyspieszenia budowy podstaw socjalizmu, do umocnienia frontu narodowego — walki o pokój i plan 6-letni. (Pojm.)**

W ODZIEŻOWCE

Robotnice Warszawskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego im. 17 Stycznia zobowiązały się podnieść wydajność pracy o 25 proc. oraz wykonać plan roczny w terminie do 20 października. Cała załoga zobowiązała się ponadto obniżyć koszty własne o 7,7 proc., co przyniesie 595.626 zł oszczędności. Ogólna suma oszczędności, związanych z podjęciem zobowiązań 1-Majowych wyniesie w WZPO ponad 8 mil. zł.

— Wyprodukujemy w tym miesiącu dodatkowo kilkaset ubrań, wartości ok. 740 tys. zł. Zaoszczędzimy surowca, nici i igieł na sumę ok. 4 tys. zł — postanowiły robotnice na masówce w dniu wczorajszym.

Kolejno, jedna po drugiej, wstępowały kobiety na mównicę. Weronika **Bukowska,** brygadzistka mówiła w imieniu taśmy Nr 9: „Podniesiemy wydajność o 35,5 proc. i jednocześnie obniżymy koszty własne o 10,25 proc. Wzywamy inne taśmy...". Oklaski głuszą dalsze słowa Bukowskiej.

— Nasza 16-ta taśma podniesie wydajność pracy o 30 proc. podejmuje apel Stanisława **Godlewska.**

— A my 35 proc. oświadczają szwaczki z taśmy Nr 2.

Padają zobowiązania. Każde z nich przyśpiesza wykonanie planu 6-letniego. W łańcuch zobowiązań włącza się także brygada konserwująca maszyny. Postanawia skrócić czas remontu zapobiegawczego maszyn szwalniczych z 15 minut na 10.

Kreślarze — dzięki opanowaniu systemu Korabielnikowej, zaoszczędzą przy krojeniu ubrań — 2448 mtr materiału.

Z dużym uznaniem przyjęła załoga zobowiązanie mistrzyń **Lewandowskiej i Trzonkowskiej** które przeszkoloną wspólnie 44 kobiety na wykwalifikowane szwaczki.

— **Naukę rozpoczniemy od jutra — oświadczyła Lewandowska.** Nowe wykwalifikowane szwaczki pomogą nam zwiększyć produkcję, pomogą przedtermnowo zrealizować nasz plan na 1951 r. (bas.)

FACHOWCY POSZUKIWANI

MECHANIKA DO REMONTU I REPERACJI MASZYN KRAWIECKICH (SZWALNICZYCH) przyjmą CZĘSTOCHOWSKIE ZAKŁADY WYROBÓW FILCOWYCH w Częstochowie, Garibaldiego 3. Zgłoszenia w godzinach urzędowych przyjmuje Dyrekcja Zakładu. K 434-

GŁÓWNY KSIĘGOWY - BILANSISTA potrzebny DO ZESPOŁU SZYLDEK, pow. Ostróda, telefon 02 48. K. 324-

PRACOWNIKÓW Z WYZSZYM WYKSZTAŁCENIEM LUB DŁUGOLETNIĄ PRAKTYKĄ: PLANISTÓW, EKONOMISTÓW, GEOGRAFÓW, URBANISTÓW poszukuje WOJEWÓDZKA KOMISJA PLANOWANIA GOSPODARCZEGO W OLSZTYNIE. Wynagrodzenie w/g kwalifikacji. Możliwość zapewnienia mieszkania w Olsztynie. Kandydaci mogą się zgłaszać codziennie w godzinach urzędowych do ref. personalnego przy ul. Stalina 12 w Olsztynie. K 329-0

OBWIESZCZENIA

CENTRALA ODZIEŻOWA Biuro Wojewódzkie w Olsztynie WZYWA Urzędy i Instytucje do zgłoszenia zamówień na artykuły odzieżowe na IV kwartał 1951 r. w ramach złożonych do swych władz nadrzędnych zapotrzebowań, ujętych w planach zaopatrzenia na 1951 r. Zamówienia należy sporządzać w 2-ch egzemplarzach z określeniem asortymentu, wielkości i rodzaju, podając jednocześnie jakiej jednostce nadrzędnej przedsiębiorstwo zamawiające podlega (Centralny Zarząd, Zjednoczenie, Ministerstwo) i zgłosić do Biura Wojewódzkiego C. O. w Olsztynie przy ul. Piastowskiej Nr. 45 w terminie do dnia 10.IV.51 r. Zamówienia zgłoszone po tym terminie traktowane będą jako zamówienia doraźne i Centrala Odzieżowa nie bierze odpowiedzialności za możliwość ich realizacji. K. 326-0

Zgodnie z rozporządzeniem Min. Fin. z dnia 11.I.1951 r. (Dz. U. R. P. Nr. 5, poz. 43) wszyscy najemcy lokali mieszkalnych i użytkowych winni w terminie do dnia 31 marca 1951 r. wpłacić do rąk właścicieli, administratorów lub osób pełniących obowiązki inkasenta podatek od lokali za okres I — III 1951 r. Wysokość podatku wynosi 1/4 kwoty wymiaru z r. 1950. K. 251-1

OGŁOSZENIA DROBNE PRZYJMUJĄ WSZYSTKIE URZĘDY I AGENCJE POCZTOWE W CAŁYM KRAJU

Ogłoszenia drobne

HANDLOWE

Książki antykwaryczne, dawne wydawnictwa po niskich cenach poleca Księgarnia, Deka Olsztyn, Lanca 2, tel. 927. K 316-0

Zakład fryzjerski damsko-męski sprzedam lub wydzierżawię. Klementyna Cichosz, Starachowice. 217-0

NAUKA

Trzymiesięczne nowoczesne kursy korespondencyjne, kursy księgowości. Łódź, skrytka 153. K 185-0

LOKALE

2 pokoje kuchnia wygodami w Częstochowie zamienię na takież w Krakowie. Telefon 32-15 godzina 15—18. 398-1

RÓŻNE

Rower do odebrania. Częstochowa, Aleja 36 m. 3. 5247-1

Unieważnia się

skradzioną pieczątkę „Olsztyńskie Zakłady Gastronomiczne Pieniężnego 9".

ZGUBY

Pozostawiono lub zgubiono książkę meldunkową domu Nr. 23 ulica Żeromskiego Radom. Uprasza się oddać dozorcy domu. 221-1

Zgubiono legitymację szkolną Nr. 1123 na nazwisko Maj Bogusław. 220-1

Skradziono legitymację kolejową, obywatelstwo, dowód osobisty, bilet bezpłatny do Legnicy na nazwisko Wołkowska Ludmiła. 219-1

Zgubiono książeczkę wojskową RKU Radom na nazwisko Bartosiak Wacław Radom Dębowa 10. 218-1

Unieważnia się skradzioną pieczątkę firmową: Wytwórnia Czapek „Flora" Antoni Michalski Olsztyn al. J. Stalina 24 m. 3. 4855-1

Zgubiono książeczkę wojskową wydaną przez RKU Częstochowa, legitymację Związków Zawodowych oraz metrykę urodzenia na nazwisko Oziembała Józef. 5246-1

Unieważnia się pieczątkę podłużną z napisem „Wytwórnia Galanterii Metalowej, Częstochowa, Jaskrowska 152", zgubioną w Warszawie dnia 22 marca 1951. 5250-1

Zgubiono książeczkę wojskową wydaną przez RKU Częstochowa, dowód tożsamości konia oraz legitymację Samopomocy Chłopskiej na nazwisko Mstowski Władysław 5248-1

Zgubiono książeczkę wojskową wydaną przez RKU Częstochowa na nazwisko Krej Jan. 5249-1

Zgubiono dowód kolejowy Nr. 1191529 wydany przez DOKP Łódź oraz kwit na sumę 624 zł. ze sklepu komisowego na nazwisko Wojtasik Franciszek, Częstochowa, Żeromskiego 13. 5251-1

Zagubiono książeczkę wojskową Nr 0125831 RKU Olsztyn na nazwisko Stepan Alfred. 4854-0

Zgubiono kartę rejestracyjną Nr. 246 Prezyd. Powiatowej Rady Narodowej Kolno i tymczasowe zaświadczenie tożsamości Nr. 692/48 Zarząd Gminy Zbójna. Bandrul Antoni. Siwiki gm. Gawrychy pow. Kolno. 250-1

Skradziono legitymację Ubezpieczalni Społecznej Częstochowa, dowód osobisty (kennkartę), zaświadczenie wydane przez PCK oraz metrykę urodzenia na naziwsko Połacik Regina. 5241-1

Zgubiono legitymację Zw. Zaw. PPBC i ZP Nr. 8932. Makowska Danuta.

Zgubiono legitymację Zw. Zaw. Budowlanych Nr. 49937 — Milczarek Bronisław. 12017-1



Zgubiono zaświadczenie wojskowe wydane przez RKU Częstochowa na nazwisko Szczypior Jan

Zgubiono legitymację Ubezpieczalni Społecznej Częstochowa na nazwisko Kusą Stanisław. 5237-

Zgubiono legitymację szkolną Liceum Traugutta 238, Częstochowa, Olędzki Jacek. 5239-

Zgubiono książeczkę wojskową, dowód osobisty, legitymację Zw. Zaw. Prac. Roln. na nazwisko Chimoroda Stanisław. 12038-1

Zgubiono legitymację szkolną na nazwisko Frączek Grażyna. Radom. 215-1

Zgubiono książeczkę wojskową na nazwisko Barański Jakub RKU Radom.

Zgubiono książeczkę wojskową wydaną przez RKU Suwałki na nazwisko Gorajewski Edmund Żarnowo I, pow. Augustów.

Spontaniczny zryw świata pracy

ZAŁOGA TARTAKU NOWA WIEŚ
wzywa do współzawodnictwa 1-majowego

(an) Uchwały Światowej Rady Pokoju, powzięte w Berlinie, głośnym echem odbiły się w szerokich masach pracujących naszego województwa. Na zebraniach i naradach produkcyjnych podejmowane są spontaniczne zobowiązania, mające na celu wzmożenie tempa produkcji, a dzięki temu przyczynienia się do wzmocnienia Światowego Frontu Pokoju.

Pracownicy Tartaku **Nowa Wieś, pow. Olsztyn,** pragnąc godnie uczcić zbliżające się święto 1 Maja postanowili zwiększyć wydajność pracy przeciętnie o 17 proc.

Na wezwanie **Jana Jasińskiego** cała załoga jednomyślnie powzięła zobowiązania zbiorowe oraz indywidualne. I tak np. w imieniu swych kolegów **trakowych M. Leśniewski** zobowiązał się skrócić postoje traków o 7 proc. a wszyscy trakowi zobowiązali się wykorzystać zdolność traków do 99 proc. **Placowi** tartaku postanowili zwiększyć przygotowanie drewna do przetarcia z 25 do 28 m sześc. W imieniu **pracowników maszynowni** mechanik **Kowalski** zobowiązał się podnieść o 1 proc. miesięcznie oszczędność na smarach oraz uzyskać 20 proc. oszczędności na drzewie używanym przy opalaniu kotła.

Jednocześnie załoga tartaku Nowa Wieś wzywa do współzawodnictwa wszystkie pokrewne zakłady branży drzewnej.

Załoga **zakładów mechanicznych Nr 1 w Olsztynie** postanowiła jednomyślnie podjąć apel swych towarzyszy z Pruszkowa na odcinku podniesienia wydajności pracy.

I tak brygada WŁADYSŁAWA TARASZKIEWICZA zobowiązała się wykonać przeciętnie do 150 proc. normy, montażowa ŚWIDERSKIEGO, składająca się wyłącznie z robotników miejscowego pochodzenia, a wykonująca dotychczas 105 proc., będzie wykonywała 120 proc. normy. Brygada produkcyjna GAWERSKIEGO powzięła zobowiązanie podniesienia wydajności pracy do 130 proc. normy, a BRYGADA NARZĘDZIOWA do 150 proc. normy. Wreszcie brygada montażowa SZCZĘSNEGO i usługowa WITKIEWICZA również przyłączyły się do ogólnej fali zobowiązań, które łącznie przyniosą 2.175 roboczogodzin wartości 3.864 zł.

Także załoga **Warmińskiej Fabryki Młocarń w Dobrym Mieście** postanowiła w godzinach poza pracą wykonać 2 młocarnie i 10 wialni. Pracownicy nadleśnictwa w Piszu w szeregu innych zobowiązań postanowili dodatkowo wykonać zalesienie 1 ha lasem, a zaoszczędzoną sumę przekazać na Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy, **wzywając jednocześnie inne nadleśnictwa do naśladowania.**

Załogi poszczególnych działów produkcyjnych Spółdz. Spoż. „Mazur" w Olsztynie podjęły również szereg zobowiązań, między którymi: **pracownicy masarni postanowili uzyskać 1.500 zł. oszczędności na oszczędnym gospodarowaniu jelitami i in. opakowaniami,** a ponadto przez podniesienie wydajności pracy w ciągu kwietnia z zaoszczędzonego surowca wykonać 300 kg wyrobów wartości 3.500 zł. **Niezależnie zaś od tego wszyscy pracownicy masarni postanowili do końca rb. dać dodatkową produkcję wartości 31.500 zł. Łączne oszczędności uzyskane przez masarzy wyniosą ok. 33 tys. zł.**

Pracownicy **piekarni SS „Mazur"** zobowiązali się podnieść wydajność pracy o 20 proc., oszczędzając w ten sposób 3.500 zł, ponadto uzyskać 0,5 proc. oszczędności na surowcach i dzięki temu dać dodatkową produkcję wartości 8 tys. zł. **Również postanowiono zwrócić uwagę na oszczędną gospodarkę węglem,** z którego to tytułu projektuje się uzyskanie 3.500 zł. oszczędności. Łączna oszczędność zadeklarowana przez piekarzy SS „Mazur" wyniesie ok. 15 tys. zł.

Pracownicy działu transportowego przystąpili do systematycznej oszczędności benzyny, smarów i należytej konserwacji pojazdów mechanicznych i konnych.

Kor. zakł. SS „Mazur"
— A. Pławski

Ośrodek Zdrowia



(an) W Dobrym Mieście już od roku 1946 działa pomyślnie zorganizowany ośrodek zdrowia. Stała rozbudowa jego agend doprowadziła do zajęcia całego obszernego budynku, który został w tym celu odpowiednio wyremontowany i do potrzeb lecznictwa dostosowany.
Na zdjęciu personel lekarski i pielęgniarski.

Załoga ZR Nr 5 w Giżycku
przyjęła nowe normy

(korespondencja własna)

W Zakładach Rybnych Nr 5 w Giżycku odbyło się zebranie całej załogi pracowniczej, poświęcone uchwaleniu zmiany systemu pracy dniówkowego na system akordowy i nowych norm.

Zakładowa Komisja Normowania pracy przedstawiła zebranym projekty nowych norm, podwyższonych o ok. 83 proc. W dyskusji **Eugenia Błachnio** stwierdziła, że proponowane normy są możliwe do wykonania, a przejście na pracę akordową daje możliwość sprawiedliwego i większego zarobku. **Ob. Jurgiewicz** stwierdził, że dniówkowy system płacy dawał zbyt niskie zarobki, a **Szpakowska, Baziuk i Rogowska** wypowiedziały się za przyjęciem norm.

Po przeanalizowaniu i przedyskutowaniu dotychczasowych zaprojektowanych norm pracy załoga postanowiła:

Dotychczas stosowane normy pracy uznać za niesłuszne. Przyjąć nowe normy mobilizując załogę jako obowiązujące z dniem wprowadzenia systemu pracy akordowego. Wprowadzić z dniem 1.V. 1951 r. system płacy akordowy jako najbardziej słuszny przy określeniu płacy za pracę.

Należy zaznaczyć, że Zakłady Rybne Nr 5 w Giżycku są pierwszym Zakładem Centrali Rybnej, realizującym wytyczne VI-go Plenum KC PZPR, od nośnie obniżenia kosztów wytwarzania, oraz stosowania zasady pracy akordowej, dającej możność wyższego zarobku.

Kor. Fedorowicz

Dobry pomysł
doczekał się uznania

(an) Mieszkańcy Olsztyna pamiętają dobrze trudności, gdy chodziło o otrzymanie okularów. Jedyny w województwie okulista nie był w stanie obsłużyć wszystkich pacjentów. Ub. Społ. upoważniła wtedy optyka do dobierania szkieł.

Pomysłem tym zainteresowały się bliżej władze ministerialne i obecnie system zastosowany w Olsztynie zalecony został jako wzór dla całej Polski. Odciążenie lekarzy okulistów od absorbującej pracy jest bardzo celowe, a pracownicy — optycy z powodzeniem wykonują czynności dobierania szkieł.

O kwartał wcześniej wykona MPRB
plan remontów mieszkań z FGM
o ile otrzyma dokumentację techniczną

(l). — Na remonty mieszkań pracowniczych i polepszenie komunalnych warunków bytu klasy robotniczej w Olsztynie władze centralne przyznały z FGM kredyt o blisko 10 proc. większy niż w r. ub.

Różnica na korzyść tego sezonu budowlanego okaże się jeszcze większa, jeżeli dodamy do tego przyznane na tenże cel fundusze własne miasta, które w tym roku będą znacznie wyższe, niż poprzednio.

Tak więc w sezonie tegorocznym przewiduje się m. in. odnowienie kilku najbardziej zaniedbanych domów prywatnych, stanowiących własność obywateli miejscowego pochodzenia.

BRAK DOKUMENTACJI

W przewidywaniu nowych wpływów z FGM prace remontowe w tym roku dokonywane były bez przerwy przez całą zimę i trwają nadal w wielu wypadkach mimo braku dokumentacji technicznej, którą obowiązany jest dostarczyć Zarząd Nieruchomości Miejskich.

Jeżeli ta przeszkoda, która powoduje częstokroć przerwy w pracach, lub niemożność ich rozpoczęcia zostanie usunięta, wówczas Miejskie Przeds. Remont. - Budowlane obiecuje wykonać cały plan na rb. pod koniec trzeciego kwartału.

A plan ten przewiduje: **z kredytów inwestycyjnych FGM kapitalny remont ok. 2.000 izb mieszkalnych i z funduszów własnych ok. 900 izb. Z tego już wyremontowano z sum FGM ok. 100 izb i z własnych kredytów ok. 450, czyli w tym drugim przypadku wykonano ok. 50 proc. planu.**

ROZWÓJ MPRB

W planie MPRB na rb. uderza nie notowana dotąd skala i rozmaitość robót. Mając do przerobienia z roku na rok coraz większe sumy pieniężne, przedsiębiorstwo to rozrosło się z biegiem czasu do rozmiarów sporej już dziś instytucji, zatrudniającej setki robotników i pracowników umysłowych.

Oprócz podstawowych zadań przedsiębiorstwa, polegających na remontowaniu lokali mieszkalnych, wykonuje ono szereg innych prac, zakreślonych w ogólnym planie polepszenia warunków komunalnych bytu klasy robotniczej. **W tym roku harmonogram przedsiębiorstwa obejmuje m. in. kapitalny remont lokalu po gospodzie „Rolnik", który według zapowiedzi jego kierownictwa zakończony zostanie na 1 maja rb.**

W lokalu tym uruchomiony zostanie przez CZPG nowy punkt zbiorowego żywienia. **Z chwilą otwarcia tej nowej placówki MPRB przystąpi do przebudowy i kapitalnego remontu restauracji „Klubowej" przy ul. Pieniężnego. Prace tu mają być ukończone przed 1 września br.**

Poza tym MPRB wykona przebudowę i remonty 5 sklepów i punktów zbiorowego żywienia SS „Mazur", w tym baru i ciastkarni przy al. Wojska Polskiego. Zakończenie tych robót przewidziane jest w różnych datach sierpnia, września i października rb. Do robót już wykonanych należy m. in. przebudowa przez MPRB lokalu C. K. przy ul. Partyzantów 82, jak również remont kilku szkół.

Naszym zdaniem
Listy zobowiązań

(an). — Hasło „Walka z alkoholizmem — to walka o przedterminowe wykonanie Planu 6-letniego" — jest hasłem bojowym i najzupełniej słusznym. Walka z alkoholizmem, która obecnie toczy się na wszystkich odcinkach naszego życia zbiorowego, musi przybrać masowy spontaniczny charakter. Wyniki, które obserwujemy w poszczególnych miejscowościach, jak np. w Pasłęku, Iławie i in. punktach naszego województwa, powinny być przykładem dla wszystkich.

Ażeby jednak akcję tę specjalnie pogłębić rzucamy myśl, aby we wszystkich zakładach pracy powstały tzw. listy zobowiązań, na których powinny się znaleźć nie tylko nazwiska ludzi, którzy często używają alkohol, a nawet go nadużywają, lecz i tych, którzy alkoholikami nie są, a zadeklarowali powstrzymanie się od spożywania w ogóle napojów alkoholowych.

Listy z takimi zobowiązaniami powinny się znaleźć obok tablic wyników współzawodnictwa, ażeby każdy mógł je obejrzeć i ażeby ci, którzy zobowiązanie przestrzegania trzeźwości powzięli, stali się niejako pionierami akcji pogłębiającej walkę z alkoholizmem.

Sprawa ta jest szczególnie ważną w obecnym okresie, kiedy jak wiadomo, spodziewana jest wzmożona konsumcja napojów alkoholowych. Podając powyższy projekt do ogólnej wiadomości oczekujemy konkretnego odzewu tych instytucji i zakładów pracy, które na nasz apel przystąpią do wspomnianej akcji.

Śladem naszych interwencji

W odpowiedzi na naszą interwencję z dn. 22 lutego rb. pt. „Złośliwe lampy" — DOKP Olsztyn zawiadamia, że lampy oślepiające szoferów przejeżdżających wieczorem z Barczewa obok dworca kolejowego zostały przerobione i w ten sposób teren kolejowy pozostaje oświetlony, a promienie świetlne nie padają na przebiegającą obok szosę.

*

Jak nas informuje MHD, od dnia 19 bm. chleb i pieczywo dostarcza się do sklepów MHD w godz. 6 — 9 rano, a sklepy przy pl. Wolności i ul. Kołłątaja 24 sprzedają pieczywo cukiernicze od godz. 7-ej. W najbliższym czasie MHD będzie zaopatrywać konsumentów w pieczywo i wędliny luksusowe własnej produkcji.

SMUTNE LOSY BROWARU
niepokoją mieszkańców Braniewa

(Korespondencja własna)

(an) Mieszkańcy Braniewa z niepokojem patrzą na ruiny zniszczonego w 60 proc. browaru. Wielomilionowa „pozostałość" po browarze, który kiedyś należał podobno do najbardziej nowoczesnych zakładów, ulega stopniowej dewastacji.

Szczególnie cenne są pozostałe w hali maszyn i warzelni 3 duże kotły o pojemności 20 tys. litrów każdy.

A i wiele innych urządzeń niszczeje, względnie są stopniowo demontowane. Ostatnio np. bawiła w Braniewie ekipa z Białostocczyzny, która zabrała niektóre części i maszyny, oczywiście przy tej okazji sporo niszcząc.

Majątek pozostały po browarze braniewskim wymaga jednak przynajmniej troskliwszej opieki, a zdaniem wielu nadaje się do odbudowania.

Jak ustaliliśmy, resztki browaru w **Braniewie** administracyjnie podlegają dyrekcji browaru w Elblągu, lecz opieka ta jak dotychczas nie przyniosła żadnych pozytywnych wyników.

Sądzimy, że sprawą tą powinny zająć się władze centralne i ostatecznie zdecydować — albo przeznaczyć browar do odbudowy, względnie zupełnie go zdemontować, ażeby pozostały sprzęt nie ulegał niszczeniu.

Znikła plaga analfabetyzmu

21 bm. gminny pełnomocnik WA zameldował o całkowitym zlikwidowaniu analfabetyzmu na terenie **gm. Kisielice.** Akcja ta napotykała na różne trudności w postaci uchylania się przez niektóre jednostki od uczęszczania na kursy analfabetów. W tych wypadkach konieczne było indywidualne uświadamianie, w wyniku którego nawet najbardziej oporni zrozumieli, jakie korzyści osiągnęli przez naukę. **Wszyscy absolwenci gorąco wyrażali wdzięczność dla Rządu Polski Ludowej, który zajął się nimi i dopomógł w zdobyciu umiejętności czytania i pisania.**

Obecnie prowadzi się walkę z wtórnym analfabetyzmem przez organizowanie zespołów czytania książek. Akcja ta, którą prowadzi biblioteka kisielicka, zasługuje na wszechstronne poparcie, a miejscowy kolektyw gminny winien bardziej zainteresować się tą sprawą.

Przy okazji zwracamy uwagę na konieczność zainteresowania się lokalem gminnej biblioteki, bowiem brak światła, a w zimie złe ogrzewanie utrudniają pracę. Czyż nie można by uruchomić centralnego ogrzewania (instalacja jest gotowa)? W lokalu tym mieści się także przedszkole, świetlica gromadzka i ZMP.

Kor. z Kisielic J. Mrozek.

Młodzież szkolna
nie chodzi na koncerty

Na marginesie ostatniego koncertu olsztyńskiej Orkiestry Symfonicznej 19 bm. nasuwa się spostrzeżenie, że mało na ogół widzieliśmy na nim młodzieży szkolnej. A program był naprawdę starannie dobrany — arie z oper Moniuszki, Bach, Rossini i Czajkowski. (wp).

O wszystkim po trochu

OSTRÓDA. — (zez) Plan kontraktacji płodów rolnych wykonały już w 100 proc. gminy Grunwald, Dąbrówno, Łukta i Ostróda. W skali powiatowej plan wykonano dotychczas w 75 proc.

*

DĄBRÓWNO. — (zez) We wsi Leszcz w naszej gminie mieszka Antoni Wilczek, który liczy sobie już 101 lat i trzyma się dobrze. Życzymy ob. Wilczkowi jeszcze długich lat życia.

*

DĄBRÓWNO — (zez). Piekarnia GS-u produkuje niewypieczony chleb, na co skarżą się mieszkańcy gminy. To niedbalstwo piekarzy może spowodować chorobę. Trzeba, aby zarząd GS-u i Prezydium GRN zainteresowały się tą sprawą.

*

Przyniesiono do naszej Redakcji zagubione zaświadczenie do biletów miesięcznych PKP. Prosimy o szybki odbiór.

*

Zebranie Polsk. Zw. Wędkarskiego odbędzie się nie 31 bm., jak zapowiadaliśmy, lecz 7 kwietnia rb. o godz. 14.30 w świetlicy C. R.

*

Dyrektor Generalny PKP nadesłał do Zarządu Okr. ZZK w Olsztynie pismo, wyrażające podziękowanie załodze odcinka silnoprądowego w Korszach za podniesienie wydajności pracy o 15 proc. (an).

*

Służba wąskotorowa dyrekcji olsztyńskiej PKP współzawodniczyła w swoim czasie z wąskotorowcami dyrekcji gdańskiej. Współzawodnictwo wygrali wąskotorowcy olsztyńscy, otrzymując 10 tys. zł. na nagrody zbiorowe i indywidualne. (an).

*

W niektórych sklepach spożywczych ekspedientki nakładają towar do torb (w danym wypadku herbatniki) wprost rękami. Należy mieć do tego specjalne szufelki, szczególnie w mniejszych sklepach, gdzie jedna osoba wydaje towar i odbiera jednocześnie pieniądze. (wp).

*

W związku z wykończeniem jeszcze jednego skrzydła do gmachu Prez. WRN przy ul. Kopernika przeniósł się także Wydz. Rolnictwa i Leśnictwa. (wp).

*

Gabinet przychodni lekarskiej Rejonu I-go został przeniesiony z ul. Rodziewiczówny do Starego Ratusza — wejście od strony ul. Staromiejskiej (b. lokal Urzędu Stanu Cywilnego). (wp).

CO i GDZIE

Teatr im. Jaracza — „Szczęście Frania", godz. 19.30

KINA

„Odrodzenie" — „Knokout", prod. radz., godz. 16.30 i 19.

Polonia — „Premiera warszawska", prod polskiej, godz. 17.00 i 19.30

„Awangarda" — „Pięć ziemi", prod. węgierskiej, godz. 17 i 19.30

*

Apteka dyżurna — Społeczna nr 2, Stare Miasto 2

2-B17381

Gm. Pietrzwałd
zakończyła przygotowania
do siewów ujesiennych

(Korespondencja własna)

Przygotowania do wiosennej akcji siewnej w gm. Pietrzwałd przebiegają zupełnie sprawnie. Tegoroczny plan upraw okopowych podniesiono o 31 proc., a przemysłowych o 50 proc. Proporcjonalnie wzrosły także inne uprawy wiosenne. Nawozy kredytowane zostały przez rolników z nadwyżką wykupione a pomocą sąsiedzką objęto 49 słabo zagospodarowanych obiektów mało i średniorolnych.

Pierwsza zakończyła opracowanie planu obsiewów spółdz. produkcyjna „Nowe Życie" **w Rudnie.**

Prez. GRN w Pietrzwałdzie analizując przygotowania i stan zagospodarowania rolników doszło do wniosku, że wiosenna akcja siewna na terenie naszej gminy zostanie przeprowadzona i zrealizowana w terminie.

Kor. z Pietrzwałdu Grubalski.

Ze sportu
Piłkarze rozpoczęli mistrzostwa
Reprezentacyjni bokserzy zawiedli

(czo) W rozegranym w czasie świąt meczu pięściarskim o mistrzostwo klasy wojewódzkiej **Kolejarz** pokonał **Budowlanych** 12:6. Mecz stał na przeciętnym poziomie, a poszczególne walki nie odbiegały od dotychczas oglądanych na naszym ringu. Obserwowaliśmy go pod kątem poziomu naszych reprezentantów okręgu na zbliżający się mecz z Pomorzem — Rodziewicza, Zazdrosińskiego i Bylińskiego. Niestety forma ich nie napawa zbytnimi nadziejami. **Rodziewicz** poza szybkością **nic nie pokazał, sygnalizuje ciosy,** co przy rutynowanym przeciwniku nie wyjdzie mu na dobre. **Zazdrosiński** zwłaszcza w pierwszej rundzie miał ciężką przewagę z odpornym na ciosy, ale bojaźliwym **Malickim. Byliński po przebytej niedawno chorobie** wyraźnie się oszczędzał i walka jego ze Zborowskim zwłaszcza w I rundzie sprawiała wrażenie towarzyskiego sparringu, za co też słusznie obaj zawodnicy otrzymali dwukrotne napomnienie. Najlepiej zaprezentował się **Tomaszewicz,** który walczy opanowanie i myśli **w ringu. Będzie on** jeszcze **mocną pozycją naszej dziesiątki,** mimo iż na razie brak mu jeszcze szlifu.

Wyniki poszczególnych walk (na pierwszym miejscu zawodnicy Budowlanych):

Pudelski uległ **Rodziewiczowi, Pietrzak** wygrał ze **Staszewskim, Piotrowski** przegrał z **Wołąsewiczem, Tomaszewicz** wygrał przez t.k.o. z **Kopijem, Malicki** poddał się w II rundzie **Zazdrosińskiemu, Zborowski** przegrał z **Bylińskim, Załupski** poddał się po II rundzie **Łukąsiewiczowi.** W średniej **Budowlani** oddali punkty walkowerem, a w półciężkiej **kolejarze** nie wystawili **przeciwnika. Wobec braku** zawodników obu zespołów w wadze ciężkiej, walki w tej kategorii nie było.

Sędziował w ringu **Konecki,** na punkty (jawnie) **Garstka, Swieboda i Włodarczyk.** Publiczności ok. 800 osób.

Sekcja bokserska WKKF ustaliła już skład reprezentacji okręgu olsztyńskiego na mecz z Pomorzem, który rozegrany będzie 1 kwietnia br. w **Olsztynie.**

Barw naszego okręgu bronić będą: **Rodziewicz** (Kolejarz), **Kienć** (Spójnia), **Listowski** (Kolejarz), **Zazdrosiński** (Kolejarz), **Byliński** (Kolejarz), **Nowoczek** (Gwardia), **Rudziński** (Spójnia), **Papież** (Kolejarz), **Marzec** (Spójnia), **i Pilecki** (Gwardia).

Skład reprezentacji Pomorza podamy w jednym z najbliższych numerów.

W Kętrzynie rozegrano pierwszy mecz piłkarski wiosennej rundy o mistrzostwo Klasy Woj. pomiędzy olsztyńską **Spójnią,** a miejscową **Gwardią.** Po żywej i interesującej grze zwyciężyli gwardziści 2:0. Mecz ten zasługuje na specjalne wyróżnienie, ze względu na serdeczną i prawdziwie sportową atmosferę, jaka panowała w czasie zawodów i która cechowała **zawodników obu drużyn, zwłaszcza gospodarzy.**

Piłkarze Gwardii kętrzyńskiej, najmłodszej drużyny klasy wojewódzkiej swym zachowaniem i opieką nad zawodnikami gości dali przykład prawdziwego zachowania się, godny naśladowania przez inne zespoły.

SKRZYNKA REDAKCYJNA
Tak nie wolno

Od jednego z naszych czytelników otrzymaliśmy list poruszający sprawę zdawałoby się pozornie błahą, lecz świadczącą, że nieliczni z pozostałych w naszym mieście przedstawicieli prywatnej inicjatywy nie odzwyczaili się od dawnych metod „handlu" i nadal starają się żerować na nieświadomości, czy nieśmiałości swych klientów.

— Codziennie idąc do biura — pisze nasz Czytelnik — kupuję papierosy w budce na pl. Roosevelta. Paczka „Poznańskich" kosztuje 2.76 zł. Płacę 2.80 i nigdy nie otrzymuję reszty. Kilkakrotnie nie upominałem się, kiedy jednak zauważyłem, że sprzedawca nie kwapi się z wydaniem reszty i załatwia następnego klienta, zażądałem należnych mi 4 groszy. **Otrzymałem burkliwą odpowiedź, że nie ma drobnych.** Fakt ten powtórzył się kilkanaście razy pod rząd, przy czym zauważyłem, że nie miał miejsca tylko w stosunku do mnie, ale także i wobec innych kupujących „Poznańskie", „W—Z" lub „Zefiry". Sprzedawca nie pyta się, czy ktoś ma drobne, a sumę 2.80 inkasuje tak, jakby to była faktyczna cena papierosów. Przy takich manipulacjach można sobie wyobrazić łatwo, że dodatkowy jego dochód przez samowolne podnoszenie cen monopolowych papierosów jest wcale pokaźny".

K. B.

(Nazwisko i adres znane Red.).

Sądzimy, że po przeczytaniu naszej „Skrzynki" „dowcipny" sprzedawca będzie jednak wydawał resztę swym klientom, którzy ze swej strony powinni przyczynić się do tego sami poprzez swe stanowcze żądania pobierania właściwych cen.